ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème SOBOTA, 28 lipca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — SAMEDI, 28 Juillet 1951 Nr. 177

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C. Béthune 21231 C. C. Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michal KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Zagadnienie wojska polskiego

Rzecznicy tak zwanego rządu polskiego w Londynie powtarzają bezustannie, że mogą dostarczyć sił polskich do armii europejskiej pod warunkiem, że mocarstwa zachodnie uznają p. Zaleskiego i jego przyjaciół jako prawowity rząd polski.

Wszystkie te zabiegi spełzły dotychczas na niczym, a podróż gen. Andersa do Stanów Zjednoczonych z powodu publicznego stawiania kwestii wojska polskiego i łączenia jej z uznaniem Zaleskiego stała się takim fiaskiem, iż p. Zaleski zastanawia się, czy nie należałoby zastąpić Andersa Sosnkowskim.

Sprawą wojska zajmował się także na publicznym zebraniu prezes londyńskiego odłamu Stronnictwa Narodowego p. Bielecki w przemówieniu, o którym wspominaliśmy, a wydrukowanym obecnie w organie jego obozu.

Wskazawszy na oświadczenie niemieckiego gen. Guderiana, że Niemcy gotowi są „do walki w obronie cywilizacji europejskiej, ale dopiero, kiedy Zachód uzna Niemców za całkowicie równych partnerów" — p. Bielecki oświadczył:

„Niemcy po klęsce stali się wielkimi realistami i nie chcą słyszeć o wojnie bez zapewnienia sobie odpowiednich gwarancji politycznych i możliwości obrony."

„Za to niektóre koła polskie, jak tylko zapachniało wojną, zgłaszają się od razu bez warunków politycznych z gotowością przelewania krwi. Wprawdzie sobie odpowiedzieć na pytanie, czy chcemy tworzyć wojsko polskie... Jeżeli myślimy o wojsku polskim, to trzeba równocześnie stworzyć reprezentację polityczną ogólnopolską, która by mogła mówić imieniem Polski i ustalać warunki naszego wejścia w wojnę".

Pan Bielecki żąda słusznie utworzenia reprezentacji ogólno polskiej, która by mogła mówić imieniem Polski „w oparciu o główne polskie ruchy polityczne". Stworzenie takiej reprezentacji byłoby nie trudne, gdyby p. Bielecki zechciał do siebie zastosować dobre rady, jakie daje obozowi sanacyjnemu i p. Zaleskiemu — to znaczy, że „trzeba porzucić grę taktyczną o własne pozycje i przejść do budowania realnej jedności" przez porozumienie się z Polskim Narodowym Komitetem Demokratycznym. Zwłaszcza że tenże ma taką międzynarodową pozycję jak żaden inny z „trzech ośrodków polityki polskiej", o których mówił p. B.

Sądzimy, że rzetelnie stworzona ogólnopolska reprezentacja polityczna nietylko mogłaby rozmawiać z wielkimi mocarstwami zarówno w sprawie wojska, jak w wielu innych sprawach, ale powinna to na razie uczynić poufnie. Załatwienie tych ważnych spraw przez wielki dzwon w tak drażliwej dla wielkich mocarstw chwili jak obecna nie będzie uchodziło za dowód rozumu politycznego, zwłaszcza po tym wszystkim, co podczas wojny wyprawiali różni polityczni generałowie polscy z gen. Sosnkowskim i Andersem na czele popierani przez Raczkiewicza i Zaleskiego.

Pamiętamy jeszcze wszyscy, co powiedział premierowi Sikorskiemu wedle relacji tegoż Winston Churchill o robocie politycznej gen. Andersa, kiedy tenże podczas wojny słał telegramy do Londynu, żądające ustąpienia Sikorskiego, i kłócił się z premierem brytyjskim twierdząc, że Hitler zwycięży a Rosja padnie. Pamiętamy dalej, jak za polityczną robotę uznaną za antyaliancką Sosnkowski musiał sromotnie opuścić nie tylko naczelne dowództwo w Londynie, ale w ogóle Wielką Brytanię.

Polscy generałowie politykujący nie mogą jednak zapomnieć, jak świetnie im się działo w sanacyjnej Polsce, w której miliardowy budżet wojskowy, był bez kontroli ich funduszem dyspozycyjnym, choć Polska zapłaciła za taką gospodarkę katastrofą wrześniową i utratą niepodległości. Podobny stan rzeczy jest nie do pomyślenia na Zachodzie i stąd niechęć generałów tych do demokracji zachodnich.

Owi generałowie polscy polityką swoją wprowadzili do armii polskiej podobne rozbicie, jakie ich cywilni przyjaciele pp. Zaleski i towarzysze wprowadzili do istniejącej poprzednio Jedności Narodowej.

Myli się każdy grubo, kto sądzi, że demokracje zachodnie miałyby ochotę odnowić te stosunki. Wolą zrezygnować z takich politykujących generałów, na jakich patrzeli podczas wojny w obozie polskim.

Stany Zjedn. przedłożyły wskutek tego Kongresowi projekt ustawy o obowiązku służby wojskowej w armii amerykańskiej każdego mieszkańca Stanów Zjednoczonych bez względu na to, czy ma obywatelstwo czy też go nie ma. Rzecznik rządu brytyjskiego odpowiedział niedawno w parlamencie brytyjskim przecząco na zapytanie w sprawie ew. utworzenia oddziałów polskich.

Zło wprowadzone do obozu polskiego przez politykujących i walczących z rządem i demokracją polską generałów mści się do dziś na nas. Z faktem tym trzeba się bezwarunkowo liczyć, a tworząc ogólnopolską polityczną reprezentację, należy bezwarunkowo zrobić wszystko, aby Jedności Narodowej na przyszłość nie mogli ponownie rozbijać politykujący generałowie, którym przede wszystkim chodzi o to, by osiągnąć taką władzę i takie środki, jakie mieli w okresie sanacji ku zgubie Narodu Polskiego.

Właściwe rozmowy rozejmowe toczą się w Kaesong wedle uzgodnionego porządku dziennego podczas gdy O.N.Z. następnie decydować będzie o politycznej stronie zagadnień Korei

Najważniejszy problem, to sprawa zjednoczenia i odbudowy Korei

Tokio. — W piątek w godzinach rannych odbyło się 11. spotkanie delegacyi rozejmowych O.N.Z. i komunistów. Posiedzenie po 75 minutach odroczono do soboty.

Rozmowy toczą się wedle następującego uzgodnionego porządku dziennego:

ustalenie linii demarkacyjnej przez utworzenie pomiędzy obu stronami walczącymi strefy zdemilitaryzowanej, co stanowi warunek podstawowy dla zaprzestania wrogich kroków;

podjęcie zarządzeń dla przeprowadzenia walk na Korei;

zarządzenia te objęłyby skład, uprawnienia i funkcjonowanie organizmu, który miałby za zadanie nadzorowanie wykonania warunków zaprzestania ognia i rozejmu;

porozumienie i zarządzenia w sprawie wymiany jeńców wojennych;

zalecenia dla obu zainteresowanych rządów.

Gen. Ridgway przewiduje ustanowienie strefy zdemilitaryzowanej na linii obecnych działań w północnej Korei.

Komuniści natomiast domagają się rozejmu na linii 38 równoleżnika.

Komuniści nie chcą się też zgodzić na to, by komisja rozejmowa mogła udawać się na terytoria przez nich kontrolowane. O.N.Z. dąży do ustanowienia międzynarodowej komisji kontrolnej.

Wreszcie sprawa wymiany jeńców nie będzie zbyt łatwą, ponieważ komuniści mają znacznie mniej jeńców alianckich, niż wojska O.N.Z. jeńców komunistycznych. Generał Ridgway zaproponował wymianę głowa za głowę.

Opór O.N.Z. na Korei

zapobiegł nowej wojnie światowej

Waszyngton. — Prezydent Truman w liście skierowanym do Kongresu oraz w sprawozdaniu o działalności Stanów Zjednoczonych w łonie O.N.Z. w 1950 roku oświadczył, że zdecydowane stanowisko O.N.Z. przeciwko agresji na Korei, przeszkodziło być może wybuchowi nowej wojny światowej.

Przeciwstawiając się agresji komunistycznej, O.N.Z. dało jasno do zrozumienia, że nie pozwoli napastnikowi [illegible] poszczególnych krajów jednego po drugim. Zdecydowany opór oddziałów O.N.Z. zatrzymał siły komunistyczne, które z zimną krwią spowodowały tragedię koreańską.

Nie wolno ustawać w wysiłkach dozbrojenia

WASZYNGTON. — Acheson, składając wyjaśnienia Komisji Senatu na temat pomocy dla zagranicy w wysokości 8 i pół miliarda dolarów powiedział, że projekt tej pomocy stanowi podstawę dla polityki zagranicznej U.S.A., ponieważ potrzeby aliantów w dziedzinie wojskowej i gospodarczej są bardzo wielkie.

Strategia Kremla pozostała ta sama, a niebezpieczeństwo napaści komunistycznej nie jest mniej realne, jak miesiąc temu.

Jeżeli zostanie podpisany rozejm na Korei, dodał Acheson, nastąpi może okres spokoju. W tym wypadku U.S.A. nie mogą stracić równowagi, zmieniając taktykę. Z drugiej strony, jeśli rokowania zawiodą, trzeba będzie być gotowym na odparcie ataku komunistycznego przeciwko siłom O.N.Z.

Jessup: U.S.A. będą nadal czujne wobec pokojowej propagandy sowieckiej

NOWY JORK. — Nadzwyczajny ambasador U.S.A. na konferencję paryską „4" zastępców, dr. Jessup oświadczył:

„Jeżeli Rosjanie są zdecydowani zmienić swoją politykę i współdziałać z resztą świata w dziele zbudowania pokoju, to brama jest otwarta. Ale my jesteśmy zdecydowani nie dawać im pokusy do podjęcia nowych agresji, pokusy ,jaką zawsze daje widok słabości dla potężnego państwa, dobrze uzbrojonego i agresywnego".

Wulkan peruwiański wznowił działanie

Lima. — Wulkan Ubinaz, w prowincji Sanchez Cerro, wzmocnił działanie. Ogromne chmury dymu zaciemniają horyzont. Potoki lawy wyrządziły poważne szkody w polach. Ludność ucieka w popłochu. Dotychczas nie donoszą o żadnych ofiarach w ludziach.

Lotnictwo alianckie bombardowało lotniska komunistyczne

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej doniósł w piątek o znacznej działalności lotnictwa. Nadfortece latające zrzuciły 100 ton bomb na Chinnampo, Pyongyang oraz inne bazy zaopatrzeniowe komunistyczne.

Alianckie wojska lądowe odparły ataki komunistyczne pod Kunhwa i Kumsong w środkowo-zachodniej Korei.

Rekord francuskiej produkcji przemysł. w czerwcu 1951 roku

PARYŻ. — Ogólny wskaźnik francuskiej produkcji przemysłowej (bez budownictwa) podniósł się w czerwcu br. do 143 punktów (podstawa 100 z r. 1948).

Prowizoryczny ten wskaźnik stwierdza wysokość produkcji dotychczas nigdy nie osiągniętej w historii przemysłu francuskiego.

Reżim warsz. nagradza gorliwych urzędników za ściąganie zboża od chłopów

WARSZAWA. — Reżim warszawski stosuje różne metody dla zachęcenia swoich urzędników do gorliwego wykonywania poleceń rządowych. Ostatnio niektórzy urzędnicy partyjni otrzymują pieniężne nagrody za akcję przy skupie zboża na wsiach w Polsce.

Z Elbląga doniesiono o charakterystycznym pod tym względem wypadku, który obrazuje metody miejscowego P.Z.P.R. wobec robotników.

W dyrekcji reżimowego urzędu w Elblągu postanowiono nagrodzić urzędników, którzy wykazali się szczególnie dobrymi wynikami przy ściąganiu siłą zboża od chłopów w tamtejszym okręgu.

Dyrekcja zadecydowała w porozumieniu z miejscowym PZPR sporządzić poprostu listę agentów komunistycznych z partii i tym wszystkim przyznano nagrody pieniężne.

Tymczasem miejscowy Komitet PZPR zapomniał o robotnikach, którzy wykonywali przeładunek zboża. Robotnicy ci na wiadomość, że partyjnicy otrzymali nagrody, rozpoczęli okazywać niezadowolenie i szemranie. Niesprawiedliwym rozdziałem nagród w Elblągu zainteresowała się prasa reżimowa i napiętnowała kierownictwo P.Z.P.R. z Elbląga.

Widzimy więc, że w wypadkach, gdy pewna akcja, krzywdząca robotników nie da się ukryć, wówczas odpowiedzialni kajają się publicznie, czynią to dla propagandy i dla uspokojenia pokrzywdzonych.

Z drugiej strony kierownictwo P.Z.P.R. otrzymuje poufne rozkazy centrali Politbiura warszawskiego, które ściśle wykonuje.

Wobec rezygnacji p. Paul Reynaud

prez. Auriol zwrócił się do przywódców stronnictw w Zgrom. Nar.

o uzgodnienie programu akcji

Paryż. — Otrzymawszy od p. Paul Reynaud odpowiedź odmowną, prezydent p. Auriol naradzał się nasamprzód z p. Herriot, przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego i p. Monnerville, przewodniczącym Rady Republiki, po czym przyjmował kolejno przywódców stronnictw politycznych byłej większości parlamentarnej. Dalsze rozmowy toczyły się w piątek przed południem.

P. de Menthon, po rozmowie delegacji M.R.P. z Prezydentem, oświadczył:

„Prezydent Republiki mówił nam o wspólnym zebraniu przedstawicieli grup większości, które mogłoby odbyć się w piątek po południu. Inicjatywa ta jest doskonała i powinna pozwolić na konfrontację różnych punktów widzenia, nie tylko na ten lub ów punkt odosobniony, ale na całość zagadnień, w odniesieniu do których należy uzyskać zgodę większości.

Po tym zebraniu i prawdopodobnie nie wcześniej, jak w sobotę przed południem, prezydent Auriol wyznaczy osobistość, której powierzy utworzenie nowego rządu".

Deklaracje p. Paul Reynaud

Opuściwszy Pałac Elizejski, p. Paul Reynaud złożył przedstawicielom prasy deklarację wedle której zaproponował prezydentowi p. Auriolowi powołanie „Komitetu Programu", złożonego z osobistości politycznych, wyznaczonych przez Prezydenta Republiki. Komitet ten miałby opracować program natychmiastowej akcji, odpowiadający potrzebom Francji...

Odbyte rozmowy umocniły w p. Reynaud przekonanie, że w Zgromadzeniu Narod. znajduje się większość, uznająca, iż istnieje zagadnienie szkolne, i że należy je rozwiązać..

W końcu powiedział p. Reynaud:

„Nie jest to jednak jedyne zagadnienie, ani najważniejsze. Jasną jest rzeczą, że jest niemożliwym, by z nieszczęśliwą warstwą robotniczą uczynić Francję zdolną do rozwiązania zagadnienia nr. 1, którym jest nasza obrona. Zagadnienia tego nie rozwiąże ani ruchoma skala płac, która tylko pociągnęłaby za sobą galopującą inflację, ale konieczne jest dokonanie ogólnego wysiłku na polu gospodarczym i społecznym".

Uprawomocnienie wyboru gen. Koeniga

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe rozstrzygnęło w czwartek spór w sprawie wyniku wyborów powszechnych w dep. Seine-Inférieure i Bas-Rhin. 292 głosami przeciw 196 unieważniło Zgromadzenie Nar. wybory pp. Dusseaulx (R.P.F.), Michaud (kom.) i pani Brunet (kom.), uznając za wybranych pp. Lecanuet (M.R.P.), Detoeuf (niez.) i Heuillard (rad.).

Natomiast 256 głosami przeciw 145 Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło sprawozdanie komisji recenzyjnej w dep. Bas-Rhin, uprawomacniając wybór 5 posłów M.R.P. i 3 R.P.F. Wśród ostatnich jest gen. Koenig.

Podwyżka płac w przemyśle hutniczym w dep. Moselle

Metz. — Izba syndykalna hutnictwa w dep. Moselle, zawarłszy umowę z syndykatami robotniczymi, wezwała wszystkie przedsiębiorstwa hutnicze w departamencie do zastosowania od 1. lipca 5-procentowej podwyżki płac.

Policja nabiera przekonania, że

zwłoki znalezione pod Niceą należą do Marty Rydz - Śmigłowej

PARYŻ. — Prasa paryska podaje sensacyjną wiadomość, nadeszłą z Nicei, iż zebrano szereg danych, wskazujących, iż poćwiartowaną kobietą może być rzeczywiście pani Rydz-Śmigłowa, zamieszkała w Monaco, przy bulwarze des Moulins, 8.

Pani Rydz-Śmigłowa była dwunastą kobietą, wskazaną policji, jako przypuszczalna ofiara, gdyż od 2. lipca nie wróciła do mieszkania. Policja nie przywiązywała początkowo wiele wagi do tej wskazówki, ponieważ według wyników analizy i oświadczenia lekarza, który przeprowadził autopsję, zwłoki, znalezione w Cros-d'Utelle należały do kobiety niższego wzrostu (1.62 cm.) oraz młodszej. Pani Rydz-Śmigłowa liczyła lat 57 i miała 1.67 wzrostu. Ponadto raport o badaniu zwłok wyraził zdanie, że zbrodnię popełniono 28 lub 29 czerwca, a pani Rydz-Śmigłowa zniknęła 2 lipca.

Dziennik paryski „L'Aurore" dowiaduje się, że mimo tych wątpliwości inspektorzy policji w Monaco ponownie zajęli się sprawą i przeprowadzili rewizję w mieszkaniu, zajmowanym przez zaginioną. Po wyważeniu drzwi przejrzano dokładnie pozostawioną odzież i bieliznę. Nagle, ze zdumieniem, natrafiono na bieliznę nylonową tej samej wielkości i tej samej marki, jak ta, w którą były ubrane zwłoki z Utelle. Policję spotkała jeszcze jedna niespodzianka: pokojówka zaginionej, pani Nina Bonardo, której pokazano bieliznę, zdjętą ze zwłok, twierdzi z całą pewnością, że jest to bielizna pani Rydz-Śmigłowej. Bieliznę tę przysłano jej niedawno z Ameryki; różni się przeto od tej, jaką nabyć można we Francji. . Chodzi o bieliznę marki „Morvieland de Hollywood".

Według oświadczenia dyrektora policji w Monaco, istnieje 99 na 100 prawdopodobieństwa ,że zwłoki z Cros-d'Utelle należą do pani Rydz-Śmigłowej, po pierwsze z powodu podobieństwa bielizny zdjętej ze zwłok oraz znalezionej w apartamencie zaginionej, po drugie, że pani Rydz-Śmigłowa nie przekroczyła granicy, udając się do Włoch, jak to dotychczas przypuszczano.

Wiadomość o prawdopodobieństwie, iż poćwiartowaną kobietą jest pani Rydz-Śmigłowa, potwierdza m.in. dziennik „Combat".

Poszukiwania w przystani w Villefranche-sur-Mer

Wobec takich nowych śladów zbrodni, główny komisarz brygady policji w Nicei zarządził w czwartek po południu poszukiwania w przystani w Villefranche-sur-Mer, na miejscu, na którym przed około trzema tygodniami wyłowiono nogę kobiecą. Poszukiwania przeprowadził nurek. Policja sądzi, że między tym odkryciem a zwłokami z Cros d'Utelle istnieje związek i że noga należała do tego samego ciała. Zarządzone poszukiwania miały na celu znalezienia głowy, brakującej przy zwłokach. Poszukiwania te nie dały dotychczas wyniku. Natomiast rybacy, znaleźli w błocie mniej więcej w odległości kilometra od miejsca, gdzie porzucono zwłoki ,półbuciki damskie nr. 38 z granatowej skóry, z drewnianymi podeszwami. Nie jest wykluczone, że należały one do zamordowanej i mogą przyczynić się do jej rozpoznania.

Policja ma podejrzenia...

W ostatniej chwili donoszą, że policja z Monaco podejrzewa pewnego osobnika, którego nazwiska jednak nie ujawnia. „L'Aurore" podaje do powyższej wiadomości następujące uwagi:

„Czy została popełniona zbrodnia rabunkowa? Dowiedziono, że pani Rydz-Śmigłowa nie miała majątku osobistego, ale posiadała cenną biżuterię. Zajmowała się sprzedażą tejże i nabywaniem przedmiotów do użytku osobistego. W czerwcu zastawiła wysokowartościowy pierścień i otrzymała zaliczkę w kwocie 350 tys. fr., które pożyczyła natychmiast parze Polaków, zamieszkałej w okolicy. Pary tej poszukuje obecnie policja".

Dziennik francuski zastanawia się także, czy nie zachodzi zbrodnia polityczna i pisze: „Pani Rydz-Śmigłowa utrzymywała zażyłe stosunki z pp. Romanowskimi, zięciem i córką generała Andersa, kierującego z Londynu zawiązkiem wolnej armii polskiej. Czy ona sama odgrywała rolę w tajnych działalnościach tej armii? Dowiedziano się, iż w dniu 29 czerwca spożywała obiad w towarzystwie państwa Romanowskich. Dwaj ci świadkowie, przesłuchiwani obecnie w lokalach brygady policyjnej w Nicei, będą mogli podać interesujące informacje..."

Wrażenie wśród uchodźców

Wiadomość o prawdopodobieństwie strasznej śmierci pani Rydz-Śmigłowej wywołała duże wrażenie wśród uchodźtwa polskiego. Wyniki dochodzeń, poszukiwań i przesłuchiwań są oczekiwane z wielkim napięciem.

Dwuletni chłopiec zabłąkał się w polu i zmarł z głodu

Nevers. — W dniu 2 lipca zaginął w Souz-sur-Loire dwuletni René Dufour. Znaleziono go onegdaj po południu w polu żyta, około 1.200 m. od miejsca zamieszkania jego dziadka, u którego mieszkał. Ze względu na daleko posunięty stan rozkładu zwłok ,sąd w Nevers zarządził badanie ich, celem stwierdzenia przyczyny śmierci dziecka. Przypuszcza się, że chłopiec zamierzał udać się na brzeg Loary, gdzie dziadek łowił ryby i że w drodze zabłądził. Wyczerpany, zmarł następnie z głodu w polu, oddalony od wioski.

LONDYN. — Brytyjska admiralicja ogłosiła, że torpedowce: „Chequers", „Chevron", „Chivalrous" i „Chieftain" udały się w rejon Abadanu.

Straszna zbrodnia 14-letniego chłopca

zabił cioteczny dziadka,

bo ten odmówił mu pieniędzy na buty sportowe

Caen. — Przeszło dwa i pół miesiąca minęło, nim policja zdołała wykryć mordercę 72-letniego p. Bohère, zamordowanego 10-go maja br. w koszarach Dumont-d'Urville, służących za mieszkanie dla około 100 ofiar bombardowania.

Staruszek mieszkał sam i czekał na spłatę z Ministerstwa Odbudowy. Stracił on w bombardowaniu kilka domów. Nazajutrz po otrzymaniu mandatu na 40.000 fr., staruszek został zamordowany, a 40 tys. fr. zniknęło bez śladu. Dochodzenia, prowadzone po morderstwie nie dały rezultatu. Dopiero w tych dniach sąsiadka staruszka powiadomiła policję. że w dniu morderstwa widziała w korytarzu koszar 14-letniego chłopca, Claude B., którego p. Bohère był ciotecznym dziadkiem. Podpadła jej bladość chłopca, który zapytany na ten temat odpowiedział, że jest zmęczony.. Prócz tego dowiedziała się policja, że Claude pewnego dnia wydłubał ptakowi oczy szpilką do włosów. Taki dowód okrucieństwa nasuwał przypuszczenie, że chłopiec może być zdolny do wszystkiego. Poddano go przesłuchom. Po całonocnych pytaniach, stawianych przez komisarza i czterech inspektorów, Claude B. dopiero nad ranem przyznał się do zbrodni, gdy przypomniano mu okaleczenie przez niego ptaka. Chłopiec odpowiedział, że powróciwszy po morderstwie do domu, przeraził się popełnionym czynem i spalił zrabowane pieniądze. Chciał je zabrać w czasie nieobecności staruszka, ponieważ jednak zastał go w domu, poprosił o pieniądze na kupno sportowych butów. Staruszek dał mu 2 fr. Claude wówczas podstawił mu nogę, a gdy p. Bohère upadł, dobił go deską. Morderca zbiegł potem do domu rodzicielskiego, zjadł kolację, a potem dopiero pozbył się skradzionych pieniędzy.

TOUR DE FRANCE

AIX-les-BAINS. — Po raz drugi w tegorocznym Tour de France Bernardo Ruiz osiągnął zwycięstwo. Kolarz hiszpański wykazał jeszcze raz, że posiada wysoką klasę, i że w przyszłym roku trzeba się będzie z nim liczyć jako z poważnym kandydatem na zwycięzce biegu dookoła Francji.

Dzięki zwycięstwu na etapie z Briançon do Aix-les-Bains B. Ruiz zajął w klasyfikacji ogólnej 7. miejsce, dystansując między innymi takiego asa jak Magni, zwycięzcę tegorocznego biegu dookoła Włoch.

Chociaż Robik ukończył bieg „tylko" na drugim miejscu, to jednak swoją piękną postawą na tym etapie dał dowód, że należy on jeszcze stale do kolarskiej elity.



(Foto: Record)

Gino Bartali, który wykazał na odcinkach alpejskich, że jeszcze dalej jest jednym z najlepszych kolarzy górskich w świecie, spotyka się zarówno na trasie jak i na mecie z owacjami przyglądających się tłumów.

Koblet stale niezagrożony

Jeżeli chodzi o „asów" z Kobletem na czele, to w przeciwieństwie do biegu w środę, wstrzymali się oni od walki, oszczędzając swe siły do piątkowego biegu na czas.

Hiszpan, Bern. Ruiz zwycięzcą w Aix-les-Bains

Piątka „asów" wstrzymała się od walki, z myślą o piątkowym biegu na czas

Wspaniałe zwycięstwo Ruiza nie zmieniło w niczem sytuacji Kobleta i jego najbliższych przeciwników.

Szwajcar zachowuje nadal „żółtą koszulkę" leadera, a fakt że nie był atakowany na odcinku z Briançon do Aix-les-Bains wskazuje, że jego przeciwnicy pogodzili się z myślą, że w obecnym układzie ostatecznego zwycięstwa nikt mu jej wyrwać nie potrafi. Koblet jest stale w pełni swych sił i w przeciwieństwie do innych „asów", nie osłabł ani razu na dotychczasowych etapach Tour de France.

Tylko więc jakiś wypadek mógłby go pozbawić ostatecznego triumfu.

Bartali, Geminiani, Ockers i L. Lazaridès równie się nie wysilali specjalnie na tym odcinku. Najciekawsza walka zapowiada się odtąd pomiędzy tą czwórką.

Jeśli chodzi o Bobeta, to obydwa etapy alpejskie były dla niego tak wielkim ciosem, że spadł w klasyfikacji aż na 20 miejsce, mając czas o godzinę i 10 minut gorszy od „żółtej koszulki".

Bobet przechodzi niedyspozycje żołądkowe i na odcinku z Briançon do Aix-les-Bains był bliski odstąpienia od biegu.

W walce o Wielką Nagrodę Gór, Geminiani zachował swoje pierwsze miejsce i Bartali, którego ambicją było osiągnięcie zwycięstwa w tej konkurencji, będzie musiał zadowolić się 2. miejscem, gdyż pozostały jeszcze jeden etap górski nie może już zmienić tej sytuacji.

Walka między Gauthier a Ruizem

Inicjatorem zrywów w czasie biegu czwartkowego był Bernard Gauthier, pochodzący z tamtejszych okolic. Przy zjeździe do Grenoble przeszedł on do ataku. Pezzi ruszył za nim, ale przy wspinaniu się na szczyt Porte, Gauthier oderwał się zdecydowanie od Włocha.

Nieco później rozpoczynają pościg Goasmat, Cogan, Dotto i Viletta.

Zbliżają się oni znacznie do Gauthier, tym bardziej, że ten poczyna „puchnąć". Po jakimś czasie B. Ruiz mija Francuza i jako pierwszy przechodzi przez szczyt Granier. Drugim jest Dotto. Gauthier jest już w tyle o minutę i 47 sek, tracąc czas na skutek upadku.

Przy zjeździe do Chambery, Hiszpan zachowuje swoją przewagę, podczas gdy za nim tworzy się grupa złożona z Robika, Dotto, Cogana i Gauthier.

Ruiz wpada pierwszy na metę, a Robik dzięki doskonałemu sprintowi zajmuje drugie miejsce.

Seria upadków

W czasie biegu było kilka poważnych upadków. Przy zjeździe z Laffrey upadł Belg Baeyens. Podobnie jak Marinneli poprzedniego dnia przy zjeździe z Izoard, Baeyens podniósł się z ziemi cały zakrwawiony. Warto zaznaczyć, że Marinelli na skutek odniesionych obrażeń nie wystartował z Briançon. Dalej ofiarami był Apo Lazaridès, który zahaczył o rower Walkowiaka.

Upadł również Bauvin, Gauthier, Sciardis i Labeylie.

Francuzi budują instalacje wodno-elektryczne w Australii

Melbourne. — Dwie kompanie francuskie wykonają na rachunek rządu prowincji Victoria poważne prace w celu zainstalowania urządzeń wodno-elektrycznych, położonych 300 km. na północny-wschód od Melbourne.

PARYŻ. — Szef sztabu armii atlantyckiej, generał Gruenther wyjechał w piątek do Waszyngtonu, gdzie będzie składał wyjaśnienia na temat potrzeby pomocy wojskowej dla krajów Europy zachodniej.

GŁOSY CZYTELNIKOW

„Sprawa naszej młodzieży"

Pani A. Stypułkowska w „Gazecie Niedzielnej" z dn. 3. czerwca br. zastanawiała się nad zagadnieniem nauki języka ojczystego i ojczystych zwyczajów i obyczajów dla młodzieży polskiej w W. Brytanii.

W Anglii

Zaledwie 556 dzieci uczęszcza do polskich szkół powszechnych, istniejących w obozach. Do tego należy dodać jedyną polską szkołę internatową dla 81 sierot i dzieci bez należytej opieki rodzicielskiej. Reszta pobiera naukę w angielskich szkołach powszechnych.

Na odcinku szkoły średniej Komitet Oświaty Polaków w W. Brytanii utrzymuje za pieniądze angielskie dwie szkoły średnie niższego typu, przygotowujące do życia praktycznego, trzy gimnazja ogólno-kształcące i trzy szkoły zawodowe (techniczną, handlową i rolniczą). Językiem wykładowym jest język angielski (wszyscy prawie nauczyciele są Polakami), ale religia, literatura, historia i geografia Polski oraz oczywiście język ojczysty są wykładane po polsku. Szkoła przygotowuje do matury angielskiej, dającej wstęp do wyższych uczelni, równocześnie jednak pozwala wychowankom przystępować do matury polskiej, nie dającej obecnie uczniowi żadnych praktycznych korzyści, wymagającej natomiast zdwojonego wysiłku. Wszyscy pragną uzyskać obok matury angielskiej także polską.

Drugi fakt świadczący o polskim duchu tej dorastającej młodzieży — to okoliczność, że w tych średnich szkołach pobiera naukę 2.023 uczniów obojga płci, podczas gdy w angielskich szkołach średnich jest zaledwie 542 polskich uczniów stypendystów, co razem z niewielką liczbą Polaków niestypendystów stanowi około 30 proc. Ale też w tej grupie spotyka się często nie tylko z nieznajomością historii i literatury polskiej, ale wręcz z nieznajomością rodzinnego języka. Zaledwie 163 uczniów w tej grupie korzysta z możliwości dopełnienia swoich wiadomości z tej dziedziny przy pomocy kursów korespondencyjnych, które Komitet Oświaty prowadzi w Glasgowie.

* * *

Oto rzut oka na stan oświaty polskiej na terenie W. Brytanii. Stan w szkolnictwie powszechnym wysoce niezadowalający, w średnim daleko lepszy.

W związku z tym obrazem nasuwają się pewne refleksje, mające niewątpliwie wartość w odniesieniu do wszystkich terenów emigracyjnych. Jest rzeczą konieczną sprawdzić je i mieć stale na widoku przy wszelkich poczynaniach mających na celu zachowanie kultury ojczystej na emigracji.

Przede wszystkim należy podkreślić decydującą rolę rodziców i ich odpowiedzialność. Oni to przecież rozstrzygają o kierunku kształcenia dziecka, oni ponoszą ciężar kosztów i trudności z tym związanych. Od nich zależy, czy w naturalnej trosce o przyszłość dziecka nie zapominają o swoich obowiązkach względem społeczeństwa. Od nich, czy w poszukiwaniu miejsca osiedlenia dadzą pierwszeństwo skupieniom rodaków, które ułatwią założenie polskiej szkoły. Czy mają ambicję wychowania dzieci tak, by znały język ojczysty. Czy zadowolą się zachowaniem przez dzieci znajomości polskiego (śpiewów, tańca, stroju), czy też dążyć będą do budzenia i utrzymania w nich łączności ze społeczeństwem polskim na Wychodztwie.

Na chlubę naszej emigracji i tej powojennej, należy stwierdzić, że nie traci ona z oczu swoich obowiązków. Gdziekolwiek znajdą się Polacy w skupieniu, zaczynają od organizowania polskiego przedszkola i szkoły powszechnej.

Drugie niesłychanie ważne stwierdzenie, to rola szkoły średniej i jej znaczenie dla zachowania znajomości kultury narodowej. Nic w tym dziwnego. Przecież ten okres, przypadający po momencie dojrzałości płciowej, decyduje o ukształtowaniu osobowości intelektualnej, uczuciowej i moralnej młodego człowieka. Szkoła powszechna, dająca podstawowe wiadomości i żeby tak powiedzieć, neutralne, nieosobowe, jest podbudową, niewątpliwie konieczną, ale raczej ubogą w czynniki formujące osobowość. Dopiero po przekroczeniu progu dojrzałości płciowej krystalizują się zamiłowania, zdolności, zainteresowania, szukają pokarmu i tworzywa intelektualnego i uczuciowego. To właśnie daje szkoła średnia i dlatego od jej charakteru zależy wszystko, a przede wszystkim świadomość narodowa.

Tych przeżyć, które ona daje, poznania języka i kultury ojczystej, tego horyzontu życiowego, tego zakwalifikowania się pod względem światopoglądowym, nic i nikt nigdy już człowiekowi nie odbierze.

We Francji

Jeżeli przejdziemy na teren emigracyjny francuski, to zarówno w odniesieniu do szkolnictwa powszechnego jak szczególnie średniego trzeba stwierdzić duże braki, zwłaszcza jeżeli wziąć pod uwagę, że emigracja polska we Francji jest trzykrotnie liczniejsza od brytyjskiej.

Co można przeciwstawić 2.600 uczniom i uczennicom średnich szkół w W. Brytanii? Niestety **brak wszelkich danych statystycznych,** ale chyba niewiele pomylimy się przyjmując dla terenu francuskiego liczbę ok. 260, to jest zaledwie 10 %!

W poprzednich artykułach żaliłem się na to, że czynniki powołane do opieki nad sprawą oświaty mają w programie swoim tylko przedszkola, kursy czwartkowe i szkoły powszechne, za mało zaś troski przejawiają o szkolenie średnie.

Z radością stwierdzam, że zapowiada się pod tem względem zmiana na lepsze. Oto przed kilku dniami p. KUDLIKOWSKI, przewodniczący Komisji Oświatowej Kongresu, w artykule pt. Emigracja i oświata („Narodowiec" Nr. 166 z dn. 15. 7. 51.) mówiąc o zadaniach, stojących przed Kongresem, po raz pierwszy stwierdza m.in., że **jest naszym moralnym obowiązkiem poprzeć i szkolnictwo średnie..."** Tak, jest to nietylko moralnym, ale narodowym obowiązkiem. Całe społeczeństwo oczekuje, że za tą prywatną wypowiedzią pójdą odpowiednie uchwały Komisji Oświatowej i Zarządu Kongresu. **W pierwszym rzędzie należy się pomoc (stypendia) młodzieży,** która po ukończeniu francuskiej szkoły powszechnej chce uczęszczać do polskiej szkoły średniej. Uchwałę taką należy jak najrychlej podać do publicznej wiadomości, aby młodzież niezamożna jeszcze w ciągu wakacji mogła powziąść decyzję.

B. Pindelski.

Duży postęp zaznaczył się we Francji w wielu działach przemysłu od początku roku

Paryż. — Bilans za pierwsze półrocze 1951 przedstawia się dość pomyślnie dla wielu działów przemysłu francuskiego.

Tak więc, produkcja węglowa osiągnęła miesięczną średnią 4.596.300 ton wobec 4.441.800 ton w pierwszym półroczu ub. roku, a przeciętna wydajność wynosiła od 1.166 do 1.294 ton. Panuje przekonanie, że produkcja roczna osiągnie około 55 milionów ton, czyli, że będzie wyższa o 5 % od produkcji 1950 r. a o 12 % od przeciętnej średniej w latach 1929-1938. Należy jednak dodać, że produkcja ta nawet zasilona węglem z zagłębia Saary (od 5 do 6 milionów) nie wystarczy na zaspokojenie całości zapotrzebowania (76 milionów ton).

Również produkcja wapna i cementu wykazała znaczny postęp, osiągając miesięczną średnią od 125 do 130.000 ton jeżeli chodzi o wapno i 670.000 jeśli chodzi o cement.

Najbardziej jednak wzrosła we Francji produkcja samochodów: 160.000 samochodów osobowych wyprodukowano w pierwszym półroczu 51. r. wobec 122.000 w tym samym czasie ub. roku, czyli zwyżka wynosiła 29 %. Produkcja samochodów ciężarowych wzrosła o 33 % (61.000 wobec 45.720). Na ogólną liczbę 221.000 samochodów same Zakłady Renauld wyprodukowały 85.117. Obliczają, że w bieżącym r. ogólna produkcja samochodów wyniesie 450.000.

Jeżeli chodzi o produkcję opon i kauczuku, to miesięczna średnia zbliża się lub też przekracza 13.000 ton, wobec 10.500 ton w roku 1950 i 11.500 ton kauczuku przemysłowego wobec 9.780 ton w roku 1950.

Przemysł włókienniczy również zaznał zwiększenia ogólnego tempa działalności w sposób zadawalający. W szczególności można zaobserwować znaczną zwyżkę produkcji w przemyśle bawełnianym, lnianym, w dziale płócien oraz juty. Ogólny wskaźnik w kwietniu br. wynosił 123 wobec 116 w tym samym czasie ub. roku.

Kongres Żeńskiej Młodzieży Katolickiej w płd. Ameryce

MONTEVIDEO. — Światowa Federacja Żeńskiej Młodzieży Katolickiej organizuje w końcu października 1951 roku w Montevideo (Urugwaj) ośmiodniowy międzynarodowy kongres poświęcony zagadnieniom Ameryki Łacińskiej. Tematem obrad będzie: „Obecność nasza w świecie dzisiejszym". Uczestniczki kongresu zastanowią się nad odpowiedzialnością młodych kierowniczek ruchu w obliczu wielkich zagadnień życiowych doby obecnej we wszystkich środowiskach społecznych.

W Kongresie wezmą udział przedstawicielki następujących krajów: Argentyny, Boliwii, Brazylii, Chile, Kolumbii, Salwadoru, Ekwatoru, Hondurasu, Paragwaju, Peru, Urugwaju, Wenezueli, itd.

Papież Pius XII a zagadnienia życia wiejskiego

Watykan. — W czasie audiencji udzielonej delegatom Międzynarodowego Katolickiego Kongresu w sprawach wiejskich, papież Pius XII wygłosił przemówienie, w którym przedstawił opinię Kościoła w związku z tymi zagadnieniami.

Po przypomnieniu wskazówek, zawartych w encyklice „Quadragesimo Anno" o skutkach korzystnych i niekorzystnych kapitalistycznego ustroju gospodarczego w przemyśle, papież podkreślił, że system ten musi z konieczności wywrzeć swój wpływ na warunki duchowe, społeczne i materialne ludności wiejskiej.

„Należy przyznać, że gospodarczy system kapitalizmu społecznego przyczynił się do zwiększenia wydajności rolnej, że pozwolił w wielu częściach świata podnieść na wyższy poziom życie fizyczne i duchowe ludności wiejskiej. Nie należy więc napadać na sam system, lecz na niebezpieczeństwa, które on przedstawia, jeżeliby jego wpływ zniszczył specyficzny charakter życia wiejskiego upodobniając je do ośrodków miejskich i przemysłowych i czyniąc ze wsi zwykłe rozszerzenie lub też filię miasta.

„Taka praktyka i teoria, która ją wspiera, są z gruntu fałszywe i szkodliwe. Jak wiadomo propagujący ją marksizm popadł w przesadę uprzemysłowienia do ostateczności. Kolektywizacja pracy rolnej na wzór fabryki, degradacja wsi do stanu rezerwy siły roboczej dla przemysłu, oto do czego doprowadza marksizm. Lecz dokąd doprowadzają zasady liberalizmu gospodarczego od chwili, gdy pogoń za zyskiem ze strony kapitalizmu finansowego ciąży całym swym brzemieniem na życiu gospodarczym, od chwili gdy rozwiązania gospodarki narodowej są wypatrywane jednostronnie z punktu widzenia rynku zbytu jako zwykły mechanizm cen? A oto takie same skutki grożą ludności wiejskiej, wyzyskanej przez kapitalizm przemysłowy: stać się zwykłym zbiornikiem siły roboczej, lub też żyć w nędzy i być poddaną niebezpiecznemu napięciu".

Po stwierdzeniu, że „ewolucja jednostronna gospodarki doprowadza do rozpadania się ustroju społecznego całego narodu, papież Pius XII przypomniał niektóre rozwiązania, obecnie proponowane lub też wprowadzane w życie: „Pomoc przewidzianą dla okolic niedostatecznie rozwiniętych, reformę rolną, imigrację i emigrację uprzystępnione za pomocą ustawodawstwa międzynarodowego, lepszy rozdział sił produkcyjnych w krajach itd."

Na zakończenie Ojciec Święty dodał: „Jesteśmy szczęśliwi, że możemy zapewnić wszystkie instytucje ONZ, przeznaczone do udzielania pomocy międzynarodowej ludziom pracy, że Kościół jest zawsze gotów poprzeć ich wysiłki przez swą współpracę."

Ojciec Święty wyraził życzenie, aby nowoczesne ustawodawstwo społeczne objęło również swymi korzyściami ludność wiejską, lecz zgodnie z jej charakterem.

Rada Bezpieczeństwa O.N.Z. rozpatruje skargę Izraela przeciwko Egiptowi

Flushing - Meadow. — Rada Bezpieczeństwa podjęła w czwartek debaty nad skargą Izraela przeciwko Egiptowi. Rada bada ograniczenia, jakie rząd egipski nałożył na statki, przepływające poprzez Kanał Sueski.

Delegat Izraela, Eban zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z wnioskiem, by Egipt wycofał te zarządzenia, ponieważ stanowią one blokadę portów Izraela. Zdaniem Ebana, tego rodzaju zarządzenia są sprzeczne z prawem o wolności żeglugi po morzach i wodach międzynarodowych.

Egipt twierdzi, że nie chce dopuścić do portów Izraela ropy oraz innych surowców strategicznych, które są potrzebne dla wzmocnienia potencjału obronnego Izraela.

Przedstawiciel Izraela powołał się na opinię dr Buncha, byłego rozjemcę O.N.Z. w Palestynie, oraz generała W. Rileya, przewodniczącego obserwatorów O.N.Z., którzy są zdania, że Egipt nie ma prawa zarządzać blokady Kanału Sueskiego.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Gen. Anders a misja gen. Kukiela

Londyn. (Od wł. koresp.). — Jak było do przewidzenia, misja gen. Kukiela, powierzona mu przez samego „prezydenta" Zaleskiego, by złagodzić opozycję rady politycznej pp. Bieleckiego i Arciszewskiego, rozbiła się niezwłocznie o nieprzejednane stanowisko gen. Andersa w sprawie stronnictw. Gen. Anders żąda, by w mającej powstać nowej „radzie", wszystkie stronnictwa, zarówno prawdziwe z „rady politycznej" (narodowo - socjalistycznej) jak i fikcyjno - samozwańcze z b. „rady narodowej" (sanacyjno - masońskiej) traktowane były na równi. O udziale jakichkolwiek „Mikołajczykowców" oczywiście „nie może być mowy". Czynnikiem zaś decydującym w nowej „radzie" miałaby być grupa, reprezentująca „rząd" i „nacz. wodza"! Według arytmetyki gen. Andersa na półmiliona Polaków w W. Brytanii i Francji jest conajwyżej 3 tysiące „partyjników", zwolenników P.N.K.D.! Reszta według niego — to „karni członkowie S.P.K." względnie innych organizacyj, imieniem których generał Anders uważa się za upoważnionego do występowania.

Liczenie się zaś z opinią Kraju, gen. Anders uważa za „fikcję"; zdaniem jego Kraj od 1939 r. nie miał możności wypowiadania się! Ważnym jest więc tylko, kto był we władzach podziemnych z ramienia rządu, a nie partii. Kongres P.S.L. z 1946 r. — to zdaniem Andersa — się „nie liczy". W ogóle nie liczy się, co się nie podoba p. Andersowi.

Jedyną siłą istotną, reprezentującą naród na wygnaniu, jest — wedle Andersa — wojsko, uosobione przez niego samego, jako „nacz. wodza". Wobec takiego stanowiska „misja" gen. Kukiela stała się operetkową. **r.**

Dozbrojenie brytyjskie

LONDYN. — Stosownie do programu dozbrojenia przewidzianego na trzy lata, a którego wysokość wyniesie 4.700.000.000 funtów, rząd brytyjski zawarł już kontrakty na sumę przewyższającą nieco 900.000.000 funtów. Już od kilku miesięcy podpisane kontrakty osiągały średnio 100.000.000 funtów miesięcznie, czyli pięć razy więcej niż na początku ub. roku.

:-:

Rozwój rolnictwa w W. Brytanii

LONDYN. — W Izbie Gmin zostały podane do wiadomości następujące dane, dotyczące rolnictwa.

Produkcja rolna W. Brytanii zwiększyła się o 46 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym i istnieje przypuszczenie, że w przyszłym roku zwiększenie produkcji osiągnie 50 proc.

Ruch ludności wiejskiej do miast został powstrzymany i w chwili obecnej istnieje o 50.000 więcej robotników rolnych niż w roku 1939, czyli zwyżka wyniosła 20 proc.

Od trzech lat produkcja mleka zwiększyła się o przeszło 13.000.000 litrów i obecnie wystarcza w zupełności do wewnętrznego spożycia. Produkcja wołowiny i cielęciny wzrosła z 400.000 do 600.000 ton, baraniny ze 100 do 150.000 ton, wieprzowiny ze 128.00 do 330 tys. ton i jaj z 338.000 do 500.000 ton.

Mechanizacja w rolnictwie jest prowadzona w przyśpieszonym tempie. Od 1948 do 1950 roku liczba traktorów zwiększyła się o 25 proc., żniwiarek-wiązarek podwoiła się, a dojarek zwiększyła się o 50 proc.

:-:

Międzynarodowy konkurs wędkarstwa

LONDYN. — Pierwszy wielki międzynarodowy konkurs wędkarstwa odbędzie się na brzegach Tamizy dnia 25 sierpnia br. Konkurs ten, do którego zapisało się 1.900 osób, stanowi wkład wędkarzy W. Brytanii do uroczystości Festiwalu.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Edgar Henslee, adwokat z zawodu z miasta Dickson w U.S.A. zrobił ślub, że jeżeli syn jego wróci cało z drugiej wojny światowej, to wzamian wybuduje on kościół. Ponieważ syn wrócił z wojny, stary adwokat dotrzymał swej części kontraktu i zbudował kościół kosztem 100.000 dolarów — gdzie ludność nie miała kościoła. Syn był na pierwszym nabożeństwie w kościele zbudowanym przez swego ojca. Kościół jest nieduży, ale dla katolików w Dickson w Tenesee wystarczy.

Komunistyczne przepustki do kościołów kat. w krajach bałtyckich

Sztokholm. — Prasa szwedzka doniosła, że na Litwie, Łotwie i Estonii władze tamtejsze dla onieśmielenia społeczeństw związanych z Kościołem katolickim, prowadzą ścisłą kontrolę nabożeństw, oraz szpiegują tych wszystkich, którzy udają się do kościołów.

Ostatnio reżimy komunistyczne w tych krajach zażądały od wiernych, uczęszczających do kościołów okazywania specjalnych przepustek.

Tego rodzaju przepustki można otrzymać za wysokimi opłatami w komunistycznych zarządach miejskich.

Uchodźcy z krajów bałtyckich określają te przepustki jako **„bilety wolnej jazdy na Sybir".**

Co pewien czas bowiem agenci tajnej policji komunistycznej wywożą regularnie katolików oraz przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich do Rosji, przy czym wszelkie ślady o wywiezionych zanikają. **Większość wywiezionych wysyłana jest do obozów pracy przymusowej na Syberii.**

40 tysięcy osób z Budapesztu deportowała już bezpieka węgierska

WIEDEŃ. — Według zeznań uchodźców węgierskich, przybywających nieustannie do Wiednia, bezpieka węgierska deportuje co tygodnia około 3 tys. osób z Budapesztu.

Dotychczas liczba deportowanych doszła już do 40 tys. osób. Deportowani kierowani są do różnych obozów pracy przymusowej, a głównie do prac nad budową dróg i kanałów.

Poseł holenderski w Budapeszcie zaproponował rządowi węgierskiemu, by skierował nadmiar ludności węgierskiej ze stolicy do Holandii, która gotowa jest zatrudnić u siebie kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców przedmieść Budapesztu.

Władze węgierskie odrzuciły tę propozycję, a prasa reżimowa podjęła gwałtowne ataki na poselstwo holenderskie, oskarżając je jakoby mieszało się do spraw wewnętrznych węgierskiej republiki ludowej.

Norwegia rozbudowuje przemysł aluminiowy

24 miliony dolarów pożyczki z U.S.A. i 25 milionów koron ze Szwecji

WASZYNGTON. — Norwegia przystąpiła do rozbudowy własnego przemysłu aluminiowego przy pomocy znacznych funduszów, otrzymanych z pożyczek zagranicznych.

W czwartek Stany Zjedn. przyznały jej 24 miliony dolarów z funduszów z planu Marshalla. Równocześnie rząd Szwecji udzielił Norwegii pożyczki w wysokości 25 milionów koron.

Za pieniądze te zakupi Norwegia maszyny przemysłowe we Francji, Danii i Niemczech zachodnich dla nowej fabryki, która będzie w stanie produkować znacznie większe ilości strategicznego materiału.

Norwegia spłacać będzie pożyczkę amerykańską przez wysyłanie do Stanów Zjedn. 7 tys. ton rocznie aluminium.

Rozbudowa norweskiego przemysłu aluminiowego pozostaje w ramach planów Wspólnoty Atlantyckiej, na podstawie których każdy z krajów ma zleconą produkcję bądź surowców strategicznych, bądź broni w zależności od zdolności przemysłowych danego kraju. Norwegia posiada silny przemysł aluminiowy. który wymaga jednak zmodernizowania i zwiększenia produkcji.

Obrona wolnych narodów jest niepodzielna

Waszyngton. — W ostatnim raporcie gospodarczym, składanym Kongresowi co sześć miesięcy, prezydent Truman omówił sprawę wzmocnienia wolnych narodów.

W ustępie poświęconym pomocy amerykańskiej dla celów obrony krajów wolnych, Prezydent między innymi oświadczył:

„Obrona wolnych narodów jest niepodzielna. Nasza obrona jest związana z obroną innych wolnych narodów pod każdym względem : strategicznym, gospodarczym i moralnym, a ich obrona jest związana z naszą."

Prezydent podkreślił następnie, że „nasze trudności byłyby olbrzymie, jeśli bylibyśmy odcięci od reszty wolnego świata".

„Lecz nie tylko pod kątem możliwości konfliktu światowego musimy podchodzić do tego zagadnienia" — oświadczył dalej Prezydent. — „Jeżeli ustanowimy pokój, to nasza pomyślność będzie związana z pomyślnością innych narodów. Rozwój gospodarczy pewnej części świata przynosi korzyści innej części. W miarę jak poziom produkcji i egzystencji wzrasta w pewnym okręgu, to stwarza on nowe rynki dla produktów innych okręgów, i rynki zbytu, które się rozwijają stastanowią istotę samą postępu gospodarczego".

Prezydent Truman wspomniał następnie o wysiłkach innych wolnych narodów w związku z poprawieniem szkód spowodowanych wojną.

„Kraje zachodniej Europy — oświadczył Prezydent — głównie dzięki swym wielkim wysiłkom, lecz również przy naszej żywotnej pomocy, wybitnie się podniosły gospodarczo. Ich produkcja przemysłowa jest obecnie wyższa o przeszło 40 proc. od przedwojennej, a ogólna produkcja wyższa o 15 proc."

Pogrzeb kronprinza Wilhelma pruskiego

HECHINGEN. — Pogrzeb kronprinza Wilhelma pruskiego odbył się 26 lipca br. w Hechingen w obecności przedstawicieli rządu federalnego, Wysokiej Komisji alianckiej oraz licznych członków rodziny Hohenzollernów.

:-:

Zaślepiony gniewem, zabił syna i siostrę

CAGLIARI. — Rolnik Paskal Corungioni, zamieszkały w Teulada (Sardynia), w przystępie szalonego gniewu zastrzelił swojego syna i swoją siostrę oraz zranił ciężko matkę i przyszłego szwagra.

:-:

Czterej legioniści zbiegli z więzienia

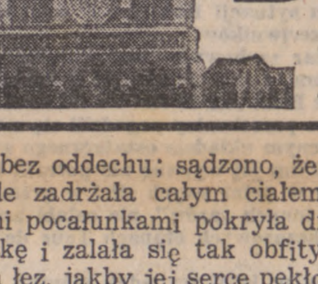
Casablanca. — Czterej legioniści, dwaj Niemcy, Fritz Kelbacher i Heinz Hellmann oraz dwaj Czechosłowacy, Oldrich Bercik i Ernest Kempt zbiegli w południe z więzienia wojskowego w Casablance, po zabiciu klucznika, któremu skradli odzież i portfel, zawierający 6 tys. fr

:-:

16 osób zmarło na tyfus

Wiedeń. — Od początku lata zanotowano w Dolnej Austrii 305 wypadków tyfusu, w czym 16 śmiertelnych.

Wiktor HUGO



DZWONNIK Z NOTRE-DAME

48) (Ciąg dalszy)

Matka ucałowała dziecinę i odeszła uradowana z przyszłości, jaką wróżbiarki przepowiedziały jej Anielce. Przeznaczone jej było stać się pięknością nad pięknościami, wcieloną cnotą, królową. Perełka wróciła tedy do swojej chałupki dumna, że wniosła do niej królową. Nazajutrz, korzystając z z chwili, kiedy dziecko spało na jej łóżku (bo sypiała zawsze z nim razem) zostawiła drzwi lekko przymknięte i pobiegła do sąsiadki opowiedzieć o wróżbach. Z powrotem nie słysząc na schodach krzyku dziecka pomyślała sobie: „Dobrze! Mała się nie przebudziła". Drzwi znalazła więcej rozwarte, niźli zostawiła przy wyjściu; miała jednak siły biedna matka próg przestąpić i podbiec do łóżka... Dziecka na nim nie było. Po Anielce nic nie zostało, nic, okrom ładnego, małego trzewiczka. Matka wypadła z pokoju, zleciała ze schodów i zaczęła głową tłuc o ściany. „Moje dziecko! — wrzeszczała — u kogo moje dziecko? Kto wziął moje dziecko?" Ulica była pusta, dom odosobniony; nikt jej nie odpowiadał. Chodziła po mieście, przebiegała ulice dzień cały, szalona, nieprzytomna, straszna, wietrząc u drzwi i okien jak dzikie zwierzę po stracie swych małych. Zadyszana, z rozpuszczonymi włosami, przerażająca, z oczami, których ogień suszył jej łzy, zatrzymywała przechodniów, wołając „Moja córka! Moja córka! Moja śliczna, mała Anielka! Będę niewolnicą tego, kto mi odda moją córkę, sługą jego psa, serce mu oddam na pożarcie, jeżeli zechce". Biedna matka!... Wieczorem wróciła do siebie. Podczas jej nieobecności jedna z sąsiadek widziała dwie Cyganki, wchodzące ukradkiem do jej mieszkania z jakimś zawiniątkiem w rękach; po chwili wyszły i śpiesznie się oddaliły. Po tych odwiedzinach u Perełki dały się słyszeć krzyki dziecięcia. Matka buchnęła śmiechem radosnym, wbiegła, a raczej wleciała po schodach na górę, wywaliła drzwi i weszła... Strach pomyśleć, Oudardo! Zamiast jej ślicznej, małej Anielki, tak zdrowej, tak świeżej, jakiś mały potwór odrażający, kulawy, ślepy, kaleka, czołgał się piszcząc po podłodze. Perełka z przestrachu zakryła sobie oczy. „O! — zawołała — czyżby te czarownice przemieniły mają córkę w to straszliwe zwierzę?" Pośpieszono wynieść straszydło, bo mogło doprowadzić ją do szaleństwa. Było to dziecko którejś Cyganki powite diabłu. Zdawało się mieć około czterech lat i mówiło nieludzkim językiem... Perełka rzuciła się na mały trzewiczek, który jeden tylko jej został z tego wszystkiego, co kochała. Długo leżała na nim nieruchoma, niema, bez oddechu; sądzono, że umarła. Nagle zadrżała całym ciałem, wściekłymi pocałunkami pokryła drogą pamiątkę i zalała się tak obfitym potokiem łez, jakby jej serce pękło. Wierzcie mi, i my byśmy wszystkie tak płakały. Dziś jeszcze mi łzy ciekną na samo wspomnienie. Perełka nagle się podniosła i pobiegła przez miasto krzycząc: — „Do obozu Cyganów! Do obozu Cyganów! Dajcie mi żołnierzy! Spalić te czarownice!" — Cyganie byli już daleko. Noc ciemna zapadła. Nie można było ich gonić. Nazajutrz, o dwie mile od Reims, w zaroślach znaleziono resztki wielkiego ogniska, kilka wstążek, które należały do dziecka Perełki, ślady krwi i trochę gnoju koźlego. Działo się to akurat w sobotę. Nikt nie wątpił, że Cyganie w tych zaroślach pożarli dziecko w towarzystwie diabłów. Perełka, gdy się dowiedziała o tych strasznych rzeczach, ani jednej już łzy nie wylała, chciała mówić, ale nie mogła. Nazajutrz jej włosy były siwe. Na drugi dzień znikła.

— W samej rzeczy to okropna historia — rzekła Oudarda.

— Teraz nie dziwię się, że tak się lękasz Cyganów — dodała Gerwaza.

Mahietta szła milcząca, pogrążona w marzeniu, które jest niejako przedłużeniem każdego bolesnego opowiadania.

Po chwili Gerwaza odezwała się do niej:

— I nie można było dowiedzieć się, co się stało z Perełką?

Mahietta nic nie odpowiedziała. Gerwaza powtórzyła pytanie potrząsając ją za rękę. Mahietta jakby się przebudziła z zamyślenia.

— Co się stało z Perełką? — rzekła powtarzając machinalnie wyrazy, a następnie czyniąc wysilenie dodała:

— A, to dla wszystkich pozostało tajemnicą.

Po krótkiej przerwie znów ciągnęła dalej:

— Jedni widzieli ją o zmroku wychodzącą z Reims, inni zaś powiadają, że wyszła nad ranem. Co do mnie, sądzę, że rzeczywiście wyszła przez bramę Vesie w drogę na drugi świat.

— Nie rozumiem cię — rzekła Gerwaza.

— Vesle — odpowiedziała z westchnieniem Mahietta — to rzeka.

— Biedna Perełka! — wymówiła Oudarda ze drżeniem — utopiła się.

— A mały trzewiczek? — zapytała Gerwaza.

— Znikł razem z matką.

— Biedny, mały trzewiczek! — westchnęła Oudarda.

Oudarda, tłusta i czuła kobiecina, poprzestałaby chętnie na wzdychaniu w towarzystwie Mahietty; lecz ciekawsza od niej Gerwaza nie wyczerpała jeszcze wszystkich swoich pytań.

— A potwór? — odezwała się nagle do Mahietty.

— Jaki potwór?

— Mały potwór cygański, który czarownice zostawiły u Perełki w zamian za jej córkę. Coście z nim zrobiły? Spodziewam się, że utopiłyście go także.

— Bynajmniej — odrzekła Mahietta.

— Jak to! Więc spaliłyście? Może to nawet było słuszniejsze. Dziecko czarownicy!

— Ani to, ani tamto, Gerwazo. Arcybiskup ulitował się nad dzieckiem Cyganki, pokropił święconą wodą, wypędził starannie diabła z jego ciała i posłał do Paryża z rozkazem wystawienia go na ławie przy kościele Najświętszej Panny jako podrzutka.

Tak rozprawiając trzy poczciwe mieszczanki przyszły na Plac Tracenia. Zajęte rozmową, minęły nie zatrzymując się brewiarz publiczny Wieży Rolandowej i kierowały się machinalnie ku pręgierzowi, około którego tłum się powiększał co chwila. Prawdopodobnie widok, jaki w tej chwili zajmował oczy całego tłumu, odwróciłby zupełnie ich myśli od Szczurzej Jamy i zamierzane przez nie odwiedziny nie miałyby miejsca gdyby tłusty, sześcioletni Eustaszek którego Mahietta ciągnęła za rękę, nie przypomniał im celu ich wycieczki.

— Mamo! — zawołał — czy mogę teraz zjeść placek?

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Ameryki

Stany Zjednoczone i rola Niemiec po zakończeniu stanu wojny

Pokój z Japonią i przydziały surowców

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w lipcu 1951

Stany Zjednoczone wspólnie z Francją i W. Brytanią przystąpiły szybko do zakończenia „technicznego" stanu wojny z Niemcami. Prez. Truman w swym liście wystosowanym do Kongresu zalecił powzięcie uchwały kładącej kres wspomnianej wojnie. Jednocześnie jednak prez. Truman zarezerwował dla Stanów Zjedn. i zachodnich mocarstw wszelkie prawa wynikłe z militarnego zwycięstwa Zachodu nad nazistowskimi Niemcami. Podobną akcję powzięły inne narody świata wolnego, włączając dominia brytyjskie.

Okres zbrojnego pokoju

Po klęsce nazistowskiej i porażce militarystów japońskich w II wojnie światowej, powstała tak zw. „próżnia mocarstwowa" w Europie i Azji. W dążeniu do „równowagi władzy" — globalna strategia amerykańska stworzyła w postaci paktu atlantyckiego — pierwszą silną zaporę dla powstrzymania dalszej ekspansji komunizmu na zachód. Waszyngtońskie koła przykładają obecnie największą wagę do tego, by system obronny zachodniego świata został wzmocniony w okresie zbrojnego pokoju, w jaki świat obecnie wchodzi po rozejmie koreańskim. Ma to nastąpić przez dalszą rozbudowę paktu atlantyckiego oraz w drodze przyspieszenia budowy scalonej armii.

Na Dalekim Wschodzie zakończenie stanu wojny z Japonią i podpisanie w początku września br. w San Francisko odrębnego układu pokojowego między Tokio i zachodnim światem otworzyć miałoby wrota do udziału Japonii w Pakcie Pacyfiku, jako ogniwie uzupełniającym pierścień obronny świata zachodniego przed agresją komunistyczną. Przewiduje się, iż w San Francisco zjawi się przy podpisywaniu „pokoju pojednania" z Japonią — prez. Truman na czele delegacji amerykańskiej. Zaproszenia na konferencję pokojową w San Francisco będą wystosowane do 53 krajów, które były w wojnie z Japonią i oczekuje się, iż większość z nich przyśle delegatów.

Zachód i statut Niemców

W odniesieniu do Japonii wolne narody mają dużą swobodę ruchów, gdyż wyspy japońskie wolne są od kontroli sowieckiej a przeto traktat z Tokio dojść może do skutku również dobrze bez uczestnictwa Rosji i sowieckiego bloku w konferencji pokojowej w San Francisco. Prez. Truman wskazał na inną sytuację odnośnie Niemiec, a mianowicie, iż Sowiety dokonały nietylko podziału Niemiec, ale że przeszkodziły zarówno zjednoczeniu Niemiec jak i utworzeniu demokratycznego rządu dla całego obszaru dawnej Rzeszy. W liście swym do Kongresu — prez. Truman wskazał, iż zachodni świat — przez zakończenie stanu wojny z Niemcami, podejmuje krok do przywrócenia niezawisłości Niemiec i wprowadzenia ich do „rodziny wolnych narodów".

Podróże z Bonn do Ameryki

W praktyce zakończenie formalne wojny z Niemcami (bez pokojowego traktatu) oznacza nabycie przez Niemców szeregu korzyści prawnych. W Ameryce dotąd Niemcy byli uważani za wrogich cudzoziemców i jako tacy nie mogli np. wnosić skarg w sądach amerykańskich. Również dostaną teraz Niemcy zachodni prawo swobodnego podróżowania i zawierania transakcji handlowych na terenie Stanów Zjednoczonych.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż zaledwie prez. Truman oznajmił decyzję USA znormalizowania stosunków z Niemcami, już zjawił się w Nowym Jorku, jako „gość" amerykańsko-niemieckiej Izby Handlowej, dr L. Erhard, piastujący tekę ministra gospodarki w rządzie w Bonn. Wydano na jego cześć wielkie przyjęcie w nowojorskim Hotelu Ambasador. Zaczyna się pełną parą przyjmowanie zachodnich Niemiec do gospodarczej nietylko współpracy z zachodnimi członkami paktu atlantyckiego, do którego ewentualnie miałyby zachodnie Niemcy przystąpić, choć na początek współpraca obronna Niemiec miałaby zostać ograniczoną do udziału rządu Bonn w europejskiej unii i w scalonej armii, jak wskazał gen. Eisenhower, oraz W. Komisarz amerykański w Niemczech, John Mc Cloy, który odbył liczne, prywatne spotkania z kanclerzem Adenauerem.

Prawo alianckie do odszkodowań od Niemiec

Zakończenie stanu wojny z Niemcami nie oznacza jeszcze zniesienia okupacji, lub zmniejszenia uprawnień Aliantów zachodnich w Niemczech, wynikłych z porażki nazistowskiej Rzeszy. Otworem np. stoi nadal sprawa domagania się przez Stany Zjednoczone i Zachód odszkodowań wojennych od federalnego rządu, który powołany został do życia we wrześniu 1949 roku. Uprawnienia Aliantów zachodnich wynikają, jak podkreślił prez. Truman, z faktu pobicia Niemców w II wojnie światowej i objęcia przez Aliantów najwyższej władzy w Niemczech — po zniknięciu dawnego reżimu totalistycznego.

Zakusy rewizjonistyczne Adenauera

Federalna republika z Bonn obejmuje około dwóch trzecich obszaru przedwojennych Niemiec, a jak powiedział prez. Truman — Kreml zamienia strefę wschodnią Niemiec w prowincję nowego imperium sowieckiego! Federalna Republika z Bonn podniosła już roszczenia rewizjonistyczne odnośnie granicy Odra—Nisa w „Białej Księdze, zaś występ dr Adenauera w Essen (już po decyzji prez. Trumana i zachodnich Aliantów zniesienia stanu wojny z Niemcami) wskazał, iż apetyty reżimu w Bonn wzrastają i że zachodnie Niemcy gotowe są dozbroić się, by móc przeprowadzić zjednoczenie Niemiec, oraz by wyciągnąć ręce po polskie ziemie odzyskane! Obserwatorzy amerykańscy wskazują na akcenty mowy, jaką wygłosił dr Adenauer w Essen do 3 tysięcy członków partii chrześcijańsko-demokratycznej. Kanclerz zachodnich Niemiec oznajmił mianowicie, iż Niemcy stać się muszą silne militarnie, by móc — rokować z Sowietami o... „zwrot wschodnich terytoriów, oraz o zjednoczenie całych Niemiec. Adenauer podjął więc akcję wyraźnie rewizjonistyczną odnośnie granicy na Odrze i Nisie — wymierzoną przeciw polskim ziemiom zachodnim.

Reżim z Bonn ma już w planie utworzenie zachodnio-niemieckiej armii w sile 250 tysięcy ludzi w sile 12 dywizji, które stanowić miałyby wkład Bonn do scalonych sił zachodnio-europejskich. Niemcy zachodnie, jak wskazywała mowa Adenauera w Essen, chcą już obecnie (choć jeszcze nie odzyskały w pełni suwerenności) „maszerować" z Zachodem nie tyle w roli wolnych ludzi, ale w roli „leadera" europejskiej federacji! Dr Adenauer powiedział na zjeździe swego stronnictwa w Essen, iż dwanaście dywizji niemieckich nie mogłoby powstrzymać Rosjan od podjęcia wojny z Zachodem, ale, że skoro zachodnie Niemcy wstąpią obecnie na drogę dozbrojeń, to znikną widoki sowieckie na łatwe opanowanie całych Niemiec.

Aliancka akcja odnośnie zakończenia stanu wojny z Niemcami zachodnimi przypuszczalnie zrodzi sowiecką reakcję w postaci oczekiwanego oznajmienia o sowieckich przygotowaniach do zawarcia „pokojowego" traktatu ze wschodnimi Niemcami!

Nowa era zachodniej współpracy

Jednocześnie z uchwałą Kongresu amerykańskiego co do zakończenia stanu wojny z Niemcami (który to stan, gdy chodzi o Stany Zjedn. trwał od grudnia 1941 roku tj. przez 9 i pół lat), zawarte zostały w Waszyngtonie pierwsze, doniosłej wagi, układy dotyczące przydziału i kontroli cen surowców strategicznych. Pierwsza umowa objęła jedenaście krajów w sprawie produkcji i rozdziału (po kontrolowanych cenach) tungstenu i molybdenu. Druga umowa dotyczy przydziału siarki dla wolnych narodów, a następne układy mają objąć kwartalne przydziały surowców takich, jak mangan, miedź, bawełna, wełna, oraz papier. Odpowiednie przydziały wspomnianych materiałów mają zapoczątkować istotnie nową erę na polu współżycia gospodarczego całego niekomunistycznego świata!

L. Lech

Czy ruch uliczny w Paryżu zejdzie pod ziemię?

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż, w lipcu 1951

W ciągu ostatnich dwóch lat ruch na ulicach Paryża wzrósł do niebywałych rozmiarów, szczególnie jeżeli chodzi o pojazdy. Na przejechanie kilometra wielkimi bulwarami potrzeba czasami conajmniej 20 do 30 minut. Na wydostanie się z kotłowiska w dzielnicy St. Lazare, w godzinach około 6. wieczorem, automobiliści posuwając się po kilka metrów co 5 minut, tracą nieraz po kilkanaście minut.

W okolicy Republique, Magenta, Rue Lafayette, Plac św. Augustyna, Mostu Austerlitz, Chatelet, przez cały dzień przepływają niby rzeka tysiące samochodów kilku rzędami. Zatrzymywane przez kierowników ruchu, urządzają raz po raz kocią muzykę klaksonów i trąbek. Ile przy tym pada obelg, łatwo sobie wyobrazić.

Starzy kierowcy taksówek, prawdopodobnie najlepsi przy wolancie mistrzowie, przeklinają młodych szoferów, zarzucając im brak znajomości w prowadzeniu wozów. Inni znowu utyskują na policję, że nie wykazuje dość sprężystości w kierowaniu ruchem. Jeszcze inni narzekają na upadek obyczajów i zbyt nonszalancką jazdę.

Porządek w bałaganie

Tymczasem ani jedni ani drudzy nie mają racji. Naogół szoferzy paryscy bowiem, bez względu na wiek jeżdżą dobrze. Cudzoziemcy wprawdzie przyglądając się paryskiemu ruchowi samochodowemu twierdzą, że ruch ten przypomina „bałagan", gdyż każdy jeździ jak mu wygodnie, ale gdy przyjrzeć się temu „bałaganowi" nieco bliżej, stwierdzimy że właśnie w „tym bałaganie jest porządek". Brzmi to nieco paradoksalnie, ale tak jest!

Istotną przyczyną zawalenia jezdni jest fakt zwiększenia się liczby samochodów oraz fakt, że samochody nowoczesne są zbudowane na szybką jazdę. Stąd brak miejsca na jezdniach. Policja stara się jak może. W ostatnich miesiącach kilkadziesiąt ulic wyznaczono na ruch jednokierunkowy. Wprawdzie odciążyło to nieco wielkie arterie, ale to wszystko nie wystarcza.

W okolicach St. Lazare od kilku miesięcy buduje się podziemne przejścia dla kilkuset tysięcy przechodniów, którzy codziennie udają się na wymieniony dworzec kolejowy.

Dla odciążenia ruchu w śródmieściu między Placem Concorde a Placem Almy, naprzeciw mostów noszących nazwę tych placów ma rozpocząć się w październiku budowa wielkich tuneli dla samochodów.

Na dalszym planie przewiduje się budowę wielkiego bulwaru, który ma połączyć największe i najbardziej uczęszczane szosy wypadowe, a mianowicie szosy do Fontainebleau, Melun, Orleanu z szosą biegnącą do Wersalu.

Na południu miasta przygotowuje się nową autostradę. W tym celu zasypano kanał spławny z Marny do Sekwany. W miejscu kanału powstanie autostrada. Spław skierowano bezpośrednio na rzekę Marnę, na której wzniesiono olbrzymią śluzę, mogącą pomieścić jednocześnie conajmniej sześć barek lub cztery wielkie szkuty o pojemności tysiąca ton każda.

Koniec drewnianych bruków

Wszystkie te prace mogą okazać się praktyczne dopiero w przyszłości. Na razie w celu usprawnienia ruchu kołowego, który stał się szybszy w porównaniu do lat przedwojennych, postanowiono zmienić nawierzchnię jezdni i usunąć kostkę drewnianą, która po deszczu jest bardzo śliska i powoduje liczne wypadki samochodowe. Prace nad zmianą nawierzchni są bardzo daleko posunięte i drewniana kostka kiedyś praktyczna dla taksówek... konnych, zniknie zupełnie z jezdni paryskich najpóźniej w październiku br.

Zastąpi ją kostka granitowa, ułożona bardzo efektownie w półkola.

W tym porządku rzeczy wydano również bardzo energiczne rozporządzenia dotyczące ruchu pojazdów konnych i wózków popychanych ręcznie. Dla pojazdów tych zamknięto nietylko szereg bulwarów, ale także wiele ulic w pewnych określonych godzinach. Wózki popychane ręcznie również nie mogą uczęszczać wszystkich ulic o każdej porze.

Skoro mowa o pracach na ulicach, dodać należy, że w Paryżu wzdłuż ulic i bulwarów rośnie 85 000 drzew, przeważnie platanów, kasztanów i akacji. Pielęgnowaniem tych drzew zajmuje się 150 wykwalifikowanych robotników.

W tych dniach rozpoczęto również próby najnowszymi wozami, służącymi do zamiatania ulic. Sprowadzono je z Holandii. Wozy te wykonują jednocześnie trzy czynności. Myją ulicę, zamiatają i śmieci zabierają do specjalnych skrzyń, zaopatrzonych w aparaty do prasowania zebranych na ulicy nieczystości. Te same wozy posiadają również odpowiednie urządzenia do mycia rynsztoków.

Paryż troszczy się o swój wygląd, stara się usprawnić swą toaletę, oraz ułatwić ruch pieszy i kołowy. Dla tych ostatnich celów pozostaje mu tylko jedno: dalsze poszerzenie podziemi.

J. Urban

Brytyjski minister surowców.



(Mat and Stereo Service)

Rrząd angielski utworzył nowe ministerstwo: ministerstwo surowców. Ministrem surowców został Rt. Hon. Ryszard Stokes. Zadaniem jego jest zapewnienie przemysłom potrzebnych surowców.

Rocznik Komitetu dla Wolnej Europy

(Od przygodnego korespondenta)

Narodowy Komitet dla Wolnej Europy, zwany krótko „Free Europe", wydaje wśród wielu swych publikacyj również Biuletyn „Wiadomości z Polski i o Polsce". Redaktorem tego wydawnictwa jest Stanisław Strzetelski, kierujący przed wojną w Kraju dziennikiem „Wieczór Warszawski".

Redaktorowie wspomnianego Biuletynu opublikowali ostatnio rocznik: „Polska w r. 1950", (Poland in the year 1950, review of ovents, N.C. for Free Europe, New York), po angielsku, a więc przede wszystkim na użytek obcych.

Koncepcja takiego rocznika jak i jego opracowanie powinny zasługiwać niewątpliwie na uznanie i przychylne przyjęcie. Przeznaczenie jego wymaga szczególnego obiektywizmu i bardzo uczciwej redakcji.

Tymczasem wśród błędów i braków, które powinny być przedmiotem krytyki, a mogą się zdarzyć w każdym wydawnictwie, niektóre wymagają natychmiastowej odpowiedzi i powodują zaniepokojenie tendencjami polskich współpracowników Free Europe, przekreślającymi obiektywny charakter wydawnictwa.

Piszą oni np. na str. 156 rocznika, że Bataliony Chłopskie liczyły w walce z Niemcami w czasie okupacji „około" 40.000 żołnierzy! Natomiast Narodowa Organizacja Wojskowa, oddziały nieliczne i raczej kadrowe, miały wprowadzić do A.K. według redaktorów rocznika „przeszło" 70.000 żołnierzy.

Na tej samej stronicy stosunkowo długo oczywiście rozpisują się autorowie także o N.S.Z. tworzonych przeważnie przez wychowanków O.N.R. (Organizacja Narodowo Radykalna), o której prof. Feliks Gross polski socjalista w USA, mówi, że „była reprezentantem i wyrazicielem polskiego hitleryzmu" (Socjalizm humanistyczny, str. 7).

Rocznik Free Europe zamieszcza na cennych swych kartach aż 19 wierszy właśnie o NOW i NSZ. Publikuje nazwiska kolejnych kierowników. szczegóły scysyj.

O BCH i oddziałach Unii (chrześcijańsko - demokratycznych) rocznik zamieszcza tylko 5 wierszy! Oczywiście trudno w pięciu wierszach poinformować czytelnika, że to jednak był problem ważny, że właśnie te oddziały Unii jedyne stworzyły i posiadały poważną fabrykę granatów, tak bardzo cenionych w czasie Powstania.

Otóż co do BCH prawdą jest to, że liczyły nie 40.000 jak sugerują Amerykanom nieodpowiedzialni redaktorzy Rocznika, ale 156.000 żołnierzy, a więc blisko 4 razy więcej! Sam zaś problem BCH, jako powszechna manifestacja żołnierzy przeciwko wyłączności sanacyjnej w kierownictwie AK i przeciwko dążeniom do użycia AK jako narzędzia osiągania celów politycznych przeciwnych celom Ruchu Ludowego, przerastał daleko jego liczbowy wyraz. Obejmował także wielu żołnierzy związanych z Ruchem Ludowym, a należących do AK bezpośrednio, a nie za pośrednictwem BCH. Podawanie roku 1942 jako roku pojawienia się BCH, bez wyjaśnienia, że żołnierze BCH walczyli w konspiracji od jej powstania, angażując się we wszystkich możliwych organizacjach zanim nie zostali zmuszeni do tworzenia własnych ideowych oddziałów, jest również chwytem, który ma przynieść obniżenie naszego udziału w Armii Podziemia. Szkodzi zaś nie tylko nam — szkodzi wszystkim, którzy mają obowiązek patrzeć na polską rzeczywistość obiektywnie i rozumieć jej głębokie przemiany.

ROZUMIELI TO DOSKONALE LUDZIE W KRAJU; nawet ci, którzy dalecy byli Ruchowi Ludowemu. Pełne zrozumienie tej postawy, wynikłe z obserwacji ewolucji naszego życia wewnętrznego i ze stałego kontaktu ze wsią — często na jej koszt zresztą — można było znaleźć także u wielu żołnierzy czy działaczy NOW. Wystarczy, że wspomnę tu b. k-ta NOW na woj. Lublin mjr. Kubę lub Głaza który zmarł w więzieniu dnia 24. XII. 1944 r. w wyniku zadanych mu tortur, zaaresztowany pod zarzutem prowadzenia akcji „Z", czyli dywersji w Armii Berlinga. Solidaryzował się on wielokrotnie z postawą BCH w szeregu problemów. Podobnie jak wielu innych.

Pomniejszanie zjawiska BCH i liczby ich żołnierzy na rzecz propagandy dla osoby p. Demidowicz - Demideckiego może mu służyć dla jakichś celów osobistych, nie służy jednak dobrze sprawom narodowym.

Drugim głównym błędem jest skostnienie mylnych informacyj. Jeśli raz redaktorzy działu polskiego Komitetu Free Europe popełnią jakiś błąd - trzymają się go z uporem.

To też błędne informacje Radia Free Europe są bezkrytycznie powtarzane przez Rocznik. Przykładem wymownym są notatki biograficzne o gen. Zawadzkim, którego „primadonny polskie" z Nowego Jorku wbrew dowodom mieszają niepoprawnie z drugim oficerem rosyjskim tego samego nazwiska. Nie chodzi mi tu zresztą o samego Zawadzkiego, który i tak słusznie jest przedstawiony jako człowiek najzupełniej zaprzedany Moskwie. Chodzi mi o metodę naszej wspólnej pracy na emigracji. Praca ta jest trudna; największą trudnością zaś będzie zawsze schemat i brak kontroli twierdzeń i informacyj przez pryzmat najszerszej opinii publicznej. Jesteśmy pozbawieni zagranicą odczucia zbiorowego instynktu narodowego. Tym większą uwagę należy przykładać do opinii wszystkich środowisk, które w pewnej mierze — wszystkie razem — ten instynkt powinny nam zastępować.

Pracownicy wydawnictw ogólno-narodowych powinni rozumieć, że obiektywizm jest większym obowiązkiem niż solidarność koteryj i interesiki partyjne nawet niż własna ambicja. Tymczasem po „Historii AK" coraz więcej mnoży się tego dowodów, że bolszewicka zasada informacji i interpretacji „użytkowej" zdobywa sobie miejsce poczesne również i po tej stronie kurtyny.

Skalnik

Od 3 do 8 sierpnia

międzynarodowy „Ruch Młodej Europy" będzie obozował w Perle-en-Sarre

Między dwoma olbrzymami — zachodnim i wschodnim — rozciąga się, jak każdy wie, stara coprawda Europa, ale stojąca na straży zachodniej cywilizacji, wiekowych tradycyj, chrześcijańskich pojęć oraz wielkich misyj dziejowych. Misja ta nie jest skończona. Naszemu kontynentowi przypada bowiem rola równoważnika pomiędzy owymi kolosami, a równocześnie obrony owej cywilizacji, bez której świat cały zniewolony by został hołdować krańcowym hasłom, ze szlachetną ideologią nic wspólnego nie mającym.

Na to jednak, by Europa mogła się obronić i utrzymać, to potrzeba jej nie tylko broni i formacyj wojskowych, ale także i poczucia jedności i solidarności. Te hasła federacyjne głośnym echem odbijają się pomiędzy młodzieżą, nadzwyczaj realistycznie rozważającą wszelkie współczesne zagadnienia. Nic też dziwnego, że przedostały się i do Szwajcarii, będącej przecież nietylko najstarszą na świecie demokracją, ale co więcej St. Zjednoczonymi w miniaturze, jak się pomyśli, że w skład Konfederacji helweckiej wchodzą kantony jakżeż odmienne mową i zwyczajami. Nic też dziwnego, że ruch „Młodej Europy", do którego przynależy młodzież wszystkich warstw społeczeństwa i najrozmaitszej formacji, wywołał na terytorium Szwajcarii duże zainteresowanie. W ramach tego ruchu studiują oni wspólnie statut przyszłej Europy sfederowanej, zastanawiając się przytem jak w tych nowych, ewentualnych ramach będzie wyglądała neutralność szwajcarska.

Wiadomo jednak, że młodzież pali się zawsze do czynu. Same teorie i statuty jej nie zadawalniają. W chwili też, gdy dana idea znajduje u niej posłuch pragnie, by triumfowała, w braku materialnych środków i wysiłkiem potrafia często doprowadzić do celu. Otóż „Młoda Europa" pragnąc od słów przejść właśnie do czynu postanowiła w tym roku zorganizować aż dwa obozowe zjazdy.

Pierwszy z nich odbędzie się od 30-go lipca do 3-go sierpnia w Estavayer-le-Lac. Przybędzie tam 200 młodych Szwajcarów ze wszystkich części Helwecji, by omówić razem różne kwestie pomiędzy samą jej młodzieżą i zdefiniować potem program w odniesieniu do innych jej europejskich członków.

Ci młodzi Szwajcarzy — chłopcy i dziewczęta — większą jednak część dnia będą musieli spędzać na pracy w fermach, a to celem poprostu zarobienia na swe życie. Pod koniec dopiero dnia, korzystając z wolnego czasu, odbędą szerokie wymiany zdań w odniesieniu do palących zagadnień tak Szwajcarii jak i Europy. Jest też rzeczą godną uwagi, że ta młodzież wysoce zainteresowana wielkimi problemami jutra, świadoma ich doniosłości i roli, jaka w ich rozwiązaniu przepadnie jej w udziale, przystępuje do ich rozpatrzenia, oddając się równocześnie jak najbardziej realnej robocie.

Ten sam ruch „Młodej Europy" organizuje potem drugi obóz, tym razem już międzynarodowy, a mianowicie w Perle-en-Sarre, na pograniczu Francji, Belgii, Luksemburga, Sarry i Niemiec, a w którym to zjeździe i młodzi Szwajcarzy wezmą udział, udając się tam wprost z Estavayer-le-Lac. Obrady te międzynarodowe, w których będzie uczestniczyło aż 2.000 młodych Europejczyków, przybyłych z najrozmaitszych stron starego kontynentu, potrwają od 3 do 8-go sierpnia. Wychodzą oni bowiem z założenia, że na to, by się sfederować trzeba zbliżyć się i lepiej poznać wzajemnie, zawierając węzły przyjaźni. Chodzi więc przede wszystkim o wyrobienie ducha solidarności. Celem tego zjazdu, to stworzenie też w czasie 5-ciu dni „symbolicznej wspólnoty europejskiej". Dodajmy wreszcie, że siedziba „Ruchu Młodej Europy" w Paryżu znajduje się przy ul. Turbigo nr. 3 i że 300-tu Francuzów weźmie udział w projektowanym zjeździe.

Orwin

Katolicyzm najbardziej rozpowszechnioną religią świata

Watykan. — Kościół Katolicki ze swymi 400 milionami wiernych jest obecnie najliczniejszym wyznaniem świata. Z innych wielkich powszechnych wyznań konfucjonizm i taoizm liczą 393 milionów wiernych, Islam — 296 milionów, hinduizm — 253 miliony, protestantyzm — 202 miliony, prawosławie — 161,5 milionów i buddyzm — 118 milionów.

Wróblewski i Olszewski pierwsi skroplili gazy

Wróblewski i Olszewski byli jeszcze dziećmi, kiedy angielski fizyk, Faraday, zabrał się do skroplenia tzw. „trwałych" gazów, jak: tlen, azot, wodór itd.

Ale ówczesne metody nie potrafiły doprowadzić ani do potrzebnej temperatury, ani ciśnienia, a raczej — nie znano jeszcze związku między temperaturą a ciśnieniem, jakie łącznie trzeba zastosować, by skroplenie nastąpiło.

Rezultaty, jakie osiągnęli nieco później dwaj polscy uczeni (w r. 1883), stanowiły odkrycie w dziale zdobywania niskich temperatur.

Otaczający nas świat jest utworzony z materii, która jest w ruchu. Nie do pomyślenia jest jedno bez drugiego. Na wielką skalę widzimy to w ciałach niebieskich, które wykonują bez przerwy swe odwieczne ruchy.

Należy do nich także i nasza ziemia.

Są to ruchy całych „ciał", czyli wielkich materialnych przedmiotów. Nazywamy je ruchami „makroskopowymi", w odróżnieniu od ruchu cząsteczek.

Wszelka materia składa się z niezliczonej ilości niezmiernie drobnych cząsteczek względnie atomów, które w obrębie danego ciała znów wykonują bez przerwy ruchy okiem niewidzialne, czyli „mikroskopowe".

Gdy w cieczy lub gazie są zawieszone w postaci zanieczyszczenia jakieś inne grubsze cząstki, to wówczas występuje zjawisko nazwane „ruchami Browna", gdyż Brown dostrzegł je pod mikroskopem.

Stany skupienia materii

Ogrzewanie polega na pobudzaniu cząsteczek materii do coraz szybszych ruchów, aż wreszcie ciało stałe zamieni się w ciecz, a następnie — parę, względnie gaz.

Oziębianie, czyli hamowanie szybkości ruchów cząsteczkowych, prowadzi do skraplania, względnie zestalania się gazów. Zimna szybka zbliżona do płomienia zapałki (wodór spala się na parę wodną), szybko „spoci się", pokrywając się mgłą tej pary, pochodzącej z palącej się zapałki.

Aby jednak skroplić tlen lub azot, względnie powietrze, które jest ich mieszaniną, trzeba poważnego wysiłku naukowego i talentu odkrywczego w wypracowaniu potrzebnych metod. Okazali je właśnie Wróblewski i Olszewski.

Zasługa naukowa polskich uczonych

Spośród licznych uczonych całego świata, mających do dyspozycji nieporównanie większe środki finansowe i techniczne, niż nasi dwaj biedacy na Uniwersytecie Jagiellońskim w r. 1883, właśnie im, Zygmuntowi Wróblewskiemu i Karolowi Olszewskiemu, udało się dokonać tego wielkiego dzieła.

Nie miejsce tu na opisywanie warunków ich pracy. Wystarczy wzmianka że Wróblewski w trzy lata później ginie na posterunku, wśród strasznych mąk, oparzony wybuchem płonącej nafty. To świadczy o warunkach, w jakich odbywała się praca ówczesnego uczonego polskiego.

A jednak dokonali ogromnego dzieła, które zapoczątkowało zwrot zarówno w dziale fizyki doświadczalnej, jak i zainicjowało techniczne skraplanie gazów, odgrywające w nowoczesnym przemyśle wybitną rolę.

70 lat temu, a dziś w przeddzień konrgesu

Jest rzeczą wprost niezwykłą, że fizyk Wróblewski i chemik Olszewski, 70 lat temu, zabrali się do planowej, zespołowej pracy odkrywczej, która przyczyniła się do niezwykłego postępu nauki w ogóle.

Tę metodę pracy zaczynamy rozumieć dopiero dziś, gdy nauka polska, przystępuje do odbycia pierwszego swego kongresu, głosi właśnie, za przykładem Związku Radzieckiego, że planowość i zespołowa praca także w dziedzinie ścisłej nauki, nie tylko techniki i przemysłu, otwiera drogi do postępu. Zwłaszcza gdy będzie oparta o niezłomne zasady materializmu dialektycznego, bez którego rozwój dzisiejszej fizyki jest w ogóle nie do pomyślenia.

Pionierów postępu, zwłaszcza w naukach ścisłych, Polska miała sporo. Nazwiska Wróblewskiego i Olszewskiego, Curie-Skłodowskiej, Smoluchowskiego i innych świecą nauce polskiej i światowej, jak drogowskazy i kamienie milowe rozwoju wiedzy.

Dziś można być pewnym, że nowe drogi, jakie I Kongres wytyczy polskiej nauce, powiodą ją do nowych odkryć, nowego postępu i nowej sławy.

Syn do rodziców

Bym anielskimi umiał mówić słowy,
By się słów moich rajskie wiły kwiatki,
Kiedy najdroższe polecam Ci głowy:
Ojca i matki.

Jak drobny kłosek pod słońca promieniem,
Wyrasta w ziarno do plonu, do życia:
Tak ja z ich miłym na ustach imieniem,
Rosłem z powicia.

Co wiem, czym jestem, co myślę, czym żyję,
Wszystko mi przez nich objawia Twą chwałę,
Źródło miłości z ich serca mi bije,
Na życie całe.

Gdy ojciec dla mnie o kęs walczy chleba,
Gdy matki błyśnie uśmiechem twarz blada,
Wtedy Twój, Panie, z błękitów gdzieś z nieba,
Cień na mnie pada.

Wtedy to chciałbym skrzydłami lotnymi,
Za Twoim wielkim podążyć przykazem,
Wtedy to czuję, że oni na ziemi
Twoim obrazem!

O, chroń mnie, Panie, bym kiedy złym czynem
Miał ich zasmucić, zasępić im czoła!
O spraw, niech czuję, że dałeś im synem
Swego anioła!

MARIA KONOPNICKA



DZIAŁ DLA KOBIET



Polki słynęły zawsze z bohaterstwa i patriotyzmu

Jeśli naród polski z taką głęboką miłością kocha ziemię swych ojców, jeśli walczył przeciwko najeźdźcom ze wschodu i zachodu od niezliczonych lat, jeśli Polacy słyną w świecie jako naród nad wyraz patriotyczny, to w wielkiej mierze jest to zasługą Polek.

Jako matki, od najmłodszych lat potrafiły Polki wpajać w serca swych dziatek zamiłowanie do polskości, prawości i obowiązkowości. Uczyły swe dzieci miłości Ojczyzny i pełnym poświęcenia przykładem zachęcały do stawiania dobra państwa ponad wszystko inne w świecie.

Wiemy, że tak jak i w innych chwilach kryzysu, Polki stanęły pierwsze do boju z najeźdźcą nazistowskim i sowieckim w ostatniej wojnie światowej. Walczyły przy boku swych mężów, ojców i braci — po upadku powstania warszawskiego, przeszły wraz z nimi do armii krajowej i podziemia, pracując wytrwale dla wyzwolenia Polski.

Dziś nasze siostry w Polsce prowadzą cichą ale niezłomną walkę z najeźdźcą sowieckim — walkę o duszę dziecka polskiego, walkę o polskość i niepodległość.

Kobiety Polki były zawsze duszą i sercem, jak i sumieniem narodu polskiego. W skrajnych niebezpieczeństwach, w najbardziej bohaterskich wysiłkach, nie opuszczały mężów. Szły za nim w bój i na męczeństwo. Okropną drogą, która przez dwa tysiące mil pośród jodeł prowadziła do lodów syberyjskich po upadku powstania w roku 1863, deptały długie szeregi kobiet polskich, z dziećmi na ręku, krwawymi stopami, idąc za mężami w kajdanach, pod lancą kozaka. Godząc się na tę długą mękę i namaszczając ją swą świętością, przez miłośc zwyciężyły gniew tyranów, i z sybirskiego piekła niebo uczyniły.

Rycerskie dziewice polskie, które na polu bitwy zyskały szlify oficerskie: Emilia, hrabianka Platerówna, dowodząca szwadronem ochotników, która umarła z wycieńczenia, w chacie leśnika pod koniec kampanii litewskiej: Antonina Tomaszewiczówna i Maria Raszanowiczówna, które na polu bitwy w r. 1830 zyskały szlify oficerskie; Ewa Felińska, która przebyła całą Syberię podczas najtęższych mrozów, ażeby nieść słowa pokrzepienia rodakom, żywcem pogrzebanym w kopalniach; Klaudia, hrabianka Potocka, doglądająca rannych w ogniu rewolucji, przebierająca się za służącą, aby pomagać patriotom polskim do przejścia granicy, rozdzielająca dobra swe między ubogich, ubrana zawsze czarno, i zmarła z bólu narodowego w 34 roku życia.

Patriotyzm Polek oświecał i pokrzepiał życie domowe w kraju i na emigracji.

Tak i teraz patriotyzm Polek pomoże narodowi polskiemu wytrwać i nie zatracić ducha polskiego pod ciężką i bezkompromisową niewolą komunistyczną.

Szanujmy indywidualność dziecka

Dziecko nawet najmniejsze, nie jest kawałkiem suchego drzewa, które można wystrugać wedle swej woli. Jest ono osobą, do której należy się odnosić z szacunkiem. Niekiedy wychowawcy dążą do stłumienia dziecka, do przeciwstawienia się jego zamiarom, jak i uniesieniom. Zastanówmy się nad rozkazami i radami, udzielanymi w formie negatywnej. Nie jest to pedagogiczne, ponieważ nie jest oparte na psychologii.

Ferrière wyobraził sobie, że... to diabeł stworzył szkołę, śmiejąc się w brodę z ujemnych rezultatów, jakie wyda! Autor tak wyszczególnia przyczyny: „Dziecko lubi naturę: zasadza się je w zamkniętych salach. Dziecko lubi się bawić: każą mu pracować. Lubi, żeby jego aktywność przydała się na coś: właściwie nie pokazuje mu się, że jego praca ma jakiś cel. Lubi się ruszać: każą mu siedzieć nieruchomo. Lubi obrabiać przedmioty: każą mu się żonglować oderwanymi pojęciami. Lubi posługiwać się swymi rękami: w grę wchodzi tylko jego mózg. Lubi mówić: zmuszają go do milczenia. Chciało by rozprawiać: każą mu uczyć się na pamięć. Chciałby dochodzić do wiedzy: podaje mu się ją całkiem gotową. Chciałby poddawać się swej fantazji: nagina go się do rozkazów dorosłych. Chciałby się zachwycać: wymyślono kary. Chciałby służyć z własnej woli: każą mu biernie poddawać się rozkazom".

H.P.A.

Przepisy kucharskie

Zupa mleczna z płatkami owsianymi

Płatki owsiane, licząc po 2 łyżki na osobę zalać zimną wodą, zamieszać, zebrać łyżką plewy. Osączyć je, rzucić na chwilę na suchą patelnię, gdyż lekko przysuszone są smaczniejsze. Zagotować mleko (na litr mleka dodać 1 szklankę wody), doprawić solą, szczyptą cukru, dodać kawałek masła, wrzucić płatki, gotować parę minut.

★

Zrazy wieprzowe z makaronem

Wieprzowinę od szynki okrajać ze zbędnego tłuszczu, owinąć w kawałek płótna dobrze zmoczonego octem i położyć na kilka godzin w chłodzie. Na pół godziny przed obiadem wyjąć mięso ze ściereczki, opłukać, pokrajać w plastry, lekko rozbić tłuczkiem, posolić, posypać pieprzem, obtoczyć w mące, obrumienić na patelni na rozpalonym tłuszczu, przełożyć do rondelka. Na pozostałym tłuszczu podsmażyć cienko pokrajaną cebulę, wlać z tłuszczem do zrazów, podlać trochę wody i dusić pod pokrywką przez pół godziny. Makaron włoski połamać na krótsze kawałki, włożyć na 15 minut do zimnej wody, tymczasem zagotować w rondelku wodę, lekko ją osolić, wrzucić odcedzony makaron, ugotować do miękości.

Ułożyć zrazy na półmisku, obłożyć makaronem, polać sosem.

★

Klops mięsny

Funt wołowiny i pół funta wieprzowiny przepuścić przez maszynkę do mielenia mięsa. Jedną bułkę lub odpowiedniej wielkości kawałek białego pszennego chleba namoczyć w mleku, wycisnąć i dodać do mięsa. Wbić jedno całe jajko, osolić, opieprzyć wsypać cokolwiek majeranku drobniutko pokruszonego, wymieszać wszystko dokładnie, żeby masa była gładka, bez grudek bułki i uformować podłużny bochenek. Gdy bochenek uformowany, wygładzić go ręką umaczaną w zimnej wodzie. Posypać grubo tartą bułką i ułożyć na brytfance, na której podłożyć cokolwiek szmalcu. Wstawić do dobrze gorącego pieca i piec półtorej do dwóch godzin. Podając na gorąco pokrajać bardzo ostrym nożem i poukładać zgrabnie na półmisku, żeby kawałki tworzyły cały bochenek. Klops jest znakomity na zimno do okładania chleba lub bułek.

Rady praktyczne

Jak skleić stłuczone przedmioty?

Jeżeli miało się nieszczęście rozbić jakiś przedmiot na kawałki, trzeba go skleić i to własnoręcznie sfabrykowanym klejem. Utrzeć na tarce papier szklany, by osiadł na podstawce i zmieszać z nim nieco białka. Dobrze wymieszać i pędzelkiem posmarować stłuczone części i dobrze dopasować je do siebie, całość związać cienkim sznurkiem, niechaj tak schnie do następnego dnia.

Przytrafiło się nieszczęście z porcelanową sosjerką! I to od serwisu! Pobiegnijmy prędko do składu drogeryjnego i kupmy małą tubkę białej farby olejnej. Sklejmy nią sosjerkę i pozwólmy jej schnąć do czterech tygodni... To długo, ale cierpliwość nasza zostanie nagrodzona świetnym rezultatem, bo sosjerka, nawet po przeleżeniu kilka godzin w gorącej wodzie, nie rozpadnie się!..

A.

Przepis... na harmonijne pożycie małżeńskie

Gawędziło się o tym i o owym. Właściwie głównie głos zabierała przy naszym stoliku znana dziennikarka, pani Erès . Nagle jedna z pań o sympatycznej, szczerej twarzy, zapytała ją: — Czy mogłaby nam pani udzielić rady na szczęście w małżeństwie, zwłaszcza kiedy żona kocha więcej swego męża, niż on jej okazuje miłości?

— Prosimy o przepis z księgi mądrości życia — zawołałyśmy chóralnie.

— Oby tylko okazał się dobry! — zgodziła się p. Erès. — Otóż, kiedy żona wie, że mąż miał jakiegoś dnia szczególne trudne zajęcie i jeszcze czeka go wytężona praca po południu, niechaj przygotuje jego ulubione potrawy, i ani o pięć minut nie spóźni się z ich podaniem do stołu, już poprzednio starannie nakrytego. Przy jedzeniu niechaj nie zadaje pytań, lecz postara się o opowiedzenie jakiejś wesołej dykteryjki. I niech nie zapomni przyczesać włosy i upudrować nosek. Mężczyzna nienawidzi bezładu w domu. Wszelakie sprzątanie musi być wykonane przed jego powrotem. Niechaj go nie denerwują ani mruczenie odkurzacza, ani granie radia. Gdy wszedł do pokoju, wszystkie sprzęty muszą stać na swoim miejscu, bo jeżeli będzie musiał poprzez rozstawione krzesła docierać do żony, żeby ją przywitać pocałunkiem, zrezygnuje z tego. Raz i drugi wystarczy, aby się odzwyczaił od tego miłego gestu. Niechaj tego dnia dzieci bawią się cicho, a przy stole zachowują się przyzwoicie, zresztą jest to zawsze pożądane.

Kochająca żona musi dbać o piękny wygląd bielizny pana domu, sprawdzać, czy guziki nie zdradzają tendencji do ulotnienia się. Czy nie ma plam na spodniach i na kamizelce...

— O Boże, jakie to wszystko jest nudne! — westchnęła jedna z pań!

— Bez pracy nie ma kołaczy! — niestety! — odparła pani Erès.

— Ważne jest również, aby nie zatruwać mężowi wypoczynku opowiadaniem o drobnych przykrościach, o sprzeczce z rzeźnikiem,, o psotach, lub złych stopniach dzieci. Przyjemnie jest się podzielić z kimś swymi troskami, ale w imię dobra, lecz aby utrzymać uczucie męża, warto zrezygnować z tej przyjemności.

An.

Wiara ułatwia życie

Oto co pisze amerykański doktór, Hauser, w swej interesującej książce: „Zachowajmy młodość, żyjmy długo".

„Mam nadzieję, że wkrótce nadejdzie dzień, kiedy będziemy się udawali do psychiatry, jako do doradcy rodziny, tak samo, jak obecnie zasięgamy pomocy doktora, dentysty i okulisty. Życie współczesne coraz bardziej się komplikuje. Wymaga ono coraz większej dojrzałości umysłu, jeżeli w czasie naszego długiego życia mamy sprostać zmianom, niepewności jutra, spowodowanej erą bomby atomowej. Potrzeba nam spokoju i pewności. Podzielam zdanie wielkiego współczesnego filozofa Joshni Loth Siebmana, który powiada: „psychologia modernistyczna może pomóc normalnym ludziom do podtrzymania ich równowagi, lub do odnalezienia jej", a również, że „religia może natchnąć człowieka zaufaniem i dać mu duchowy cel życia".

Sławny psycho-analityk doktór Karol Jung w Zurychu, powiedział mi któregoś dnia: „Pomiędzy tysiącami ludzi, którzy przychodzą, by zasięgnąć pomocy, ci, którzy mają swą religię, prędzej wracają do zdrowia."

Większość ludzi naprawdę dojrzałych, bez względu na to, gdzie się znajdują, mają w sobie wiarę. Żyją, lub też nie stosują się do przepisów swej religii, ale główne, że wierzą, wierzą w samych siebie, w im podobnych, w istnienie potęgi, w równowagę wszechświata i w cel przewyższający ich samych. Ale to odnajdują dopiero w drugiej części swego życia.

Doktór Edward Borz, dawny prezes Związku Medycznego w Ameryce powiada, że człowiek osiąga swą dojrzałość fizyczną, mając dwadzieścia pięć lat, swą dojrzałość serca, gdy kończy trzydzieści pięć lat, dojrzałość umysłową w czterdziestym piątym roku, a dojrzałość duchową u schyłku życia.

Jeżeli kogoś dręczy lęk, nastroje, rozpacz i depresja, których nie jest w stanie opanować i nie umie ich zrozumieć, nawet jeżeli jest w pełni sił, niechaj się poradzi psychiatry.

An.

Niebezpieczne papierosy

Przeciwko paleniu papierosów powinna by powstać Liga wzorowana na tej, która walczy przeciwko alkoholizmowi! Chociaż mniej widoczny szkodliwy wpływ tytoniu jest dawno stwierdzony. Nadmierne palenie osłabia pamięć, przyćmiewa bystrość umysłu, źle wpływa na serce, w niektórych wypadkach powoduje raka... Odkrywając Amerykę, Krzysztof Kolumb odkrył też i przywiózł „królewskie zioło", na utrapienie ludzkości i dziś bez niego nie można sobie życia wyobrazić. Gdyby obliczyć jakie miliardy miliardów zostały od tego czasu z dymem puszczone — takich sum nie kosztowały wszystkie dzieła sztuki razem wzięte, ani pobudowane katedry, ani nawet miasta!

Jeżeli nadmierne palenie jest szkodliwe, a nawet umiarkowane, przyczynia się do osłabienia organizmu, jaką trucizną są papierosy zawierające narkotyczne składniki. Na amerykańskich rynkach wielkich miast jak Nowy Jork, Los Angeles, San Francisco, Hollywood ukazały się papierosy noszące nazwę „Marihuana". Jest to wdzięczna nazwa, oznacza w portugalskim języku: Maria-Janina! Ale w rzeczywistości Maria-Janina jest niebezpieczniejsza od najbardziej demonicznej kobiety! Bo do papierosów dodany jest wyciąg z liści haszyszu (indyjskie konopie), który wprowadza palącego w błogi stan jakiegoś odurzenia. Marihuana pochodzi z Meksyku i z Brazylii, gdzie haszysz jest uprawiany na wielką skalę.

Na szczęście rozpowszechnieniu się tych papierosów przeszkadza wysoka cena. Paczka z dwudziestu sztuk kosztuje dolara! Palenie Marihuany przedstawia podwójne niebezpieczeństwo: jednym jest rujnowanie zupełnie swego zdrowia; drugim chwilowa utrata woli, bierne poddanie się otrzymanym rozkazom, chociażby one były najbardziej okrutne i nieludzkie.

W Porto-Rico utrzymują, że zamach na prezydenta Trumana w Blair-House podjęty, jak wiadomo, przez Oskara Collazo i Grozello Torrasola jest konsekwencją palenia Marihuany. Zamachowcy stali się ślepymi, nieświadomymi narzędziami zbrodniczej ręki, która ich popchnęła.

Okazuje się, że już w Londynie i w Paryżu ukazała się Marihuana, sprzedawana dyskretnie w nocnych kabaretach i barach. Ale policja ma oko na tę sprzedaż i odkryła nawet w okolicach stolicy plantację haszyszu. Właściciele zostali aresztowani. Haszysz jest rośliną wyrastającą na cztery metry wysokości, wyglądem swoim przypomina dobroduszną i niewinną bulwę!

Argus.

PORADY LEKARSKIE

Picie soków owocowych w lecie

Sok świeżych owoców, a zwłaszcza sok cytrynowy i pomarańczowy, jest zdrowym i potrzebnym dla naszego organizmu zasiłkiem. Witaminy C, tak niezbędne dla zdrowia, znajdują się właśnie w soku pomarańczowym i cytrynowym.

W niektórych wypadkach zaczerwienienie spojówek oczu i nawet obrzęki i krwawienie dziąseł, spowodowane jest niedostatecznością witamin C. W rzadkich, ale poważniejszych wypadkach, brak tych witamin, powoduje krwawienie podskórne albo śluzowe. Nie powinno się jednak przypuszczać, że zaczerwienienie spojówek lub obrzęki dziąseł, zawsze są wywołane nieodpowiednią ilością witamin C. Na przykład, zaczerwienienie spojówek może spowodować kurz uliczny, a krwawienie, albo puchlinę dziąseł nagromadzenie się kamienia zębowego. Należy jednak mieć na względzie to, że w niektórych wypadkach symptomy te mogą być wywołane brakiem odpowiedniej ilości witamin C w naszym pożywieniu.

Zaradzić można temu brakowi, a zwłaszcza w porze letniej, przez jedzenie owoców. Witaminy C znajdują się w jabłkach, bananach, gruszkach, śliwkach i innych owocach. Największą jednak ilość tych witamin zawiera sok pomarańczowy i cytrynowy. Chociaż picie soku cytrynowego jest zalecane, nie należy w żadnym wypadku pić tego soku za dużo. Wystarczy jedna cytryna dziennie, wyciśnięta do odpowiedniej ilości wody, ale nie mniej jak jedna szklanka na jedną cytrynę.

Takich zastrzeżeń nie potrzeba do soku pomarańczowego. Dobra i dojrzała pomarańcza zawiera tak mało kwasu iż nie drażni błony śluzowej. Można pić tego soku nawet z kilkunastu pomarańcz dziennie.

Owocowe soki najlepiej pić na czczo, zwłaszcza sok z pomarańcz. Ma to być najlepsza kuracja kosmetyczna. Soku cytrynowego nie radzi się jednak pić na czczo, ponieważ, u osób więcej wrażliwych, mógłby działać drażniąco na błonę śluzową przewodu pokarmowego. Soki z cytryny zawsze więc należy pić dobrze rozcieńczone dostateczną ilością wody z cukrem

Historyczne powieści i książki

Kreacje mody paryskiej



(Foto: Cosmo Presse)

Komplet z białego płótna. Przód żakietu jest przybrany poziomymi mereżkami. Model Raphael.



(Foto: Cosmo Presse)

Model firmy Douvier. Suknia z lekkiej wełny, koloru ananasowego, całkowicie plisowana. Dekolt podkreślony szerokimi wyłogami. Przy ramieniu duży, czerwony kwiat.



(Foto: Cosmo Presse)

Suknia z białego jedwabiu w czarne punkty, model Maguy Rouff. Stanik przybrany szeroką mereżką. Czarny, lakowany pasek.



(Foto: Cosmo Presse)

Suknia z białego płótna w żółte rogaliki. Bolerko z żółtego płótna. Model Pierre Benoit

LIPIEC
28
Sobota

Słońce: wschód 4.19, zachód 19.34
Księżyc: wschód 23.39, zachód 16.02

Dziś: Wiktora
Jutro: Marty
Pojutrze: Rufina

Opłata za „Narodowca” wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie list należy adresować: „NARODOWIEC” — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Rocznice urodzin obchodzone przez osoby dochodzące do setki lat budzą powszechne zainteresowanie.

Przy takich okazjach każdy chciałby oczywiście poznać tajemnicę długowieczności.

Jedni opowiadają więc na ten temat, że regularne i pracowite życie, skromne odżywianie i unikanie alkoholów przyczyniają się do zdrowia.

Dla innych długowieczność, to problem zdrowych organów wewnętrznych jak serce, nerki, wątroba i płuca.

Czasami nie brak wypowiedzi prostych, które nie mają jednak większego znaczenia naukowego.

W mieście London w prowincji Ontario w Kanadzie obchodziła niedawno swoje setne urodziny pani Piscilla Elsie. W dniu tym solenizantka otrzymała wiele telegramów, a między innymi od króla Jerzego VI i królowej Anglii.

Zebrało się 125 członków jej rodziny, w tym liczni synowie, wnuki i wnuczki, oraz krewniacy. Ta niezwykła uczta urodzinowa przyciągnęła również znajomych i dziennikarzy.

Jeden z ciekawych korespondentów zapytał panią Priscilla Elsie, czemu przypisuje swoje długie życie?

Solenizantka oświadczyła, że „najpierw nie trzeba się martwić, żyć spokojnie i szczęśliwie w małżeństwie, oraz jeść ziemniaki w łupinach”.

Wiekowa solenizantka nie umiała inaczej określić przyczyn swojego długiego życia. Niemniej jej uwagi o spożywaniu kartofli w łupinach są spostrzeżeniami, które były również rozpowszechnione na wsiach w Polsce, gdzie często spożywano pieczone kartofle w łupinach.

Dziś wielu lekarzy jest zdania, że łupina z kartofla jest szkodliwa, o czym świadczą choroby żołądka u osób, które przechodziły obozy koncentracyjne w Niemczech, gdzie z braku innych artykułów żywnościowych podejmowano próby wykorzystania łupin w zupach.

Zasiłki dla starców - robotników przysługują Jugosłowianom we Francji

W myśl umowy, zawartej między Francją, a rządem jugosłowiańskim, wchodzącej w życie od 1 kwietnia 1951 r., obywatele jugosłowiańscy, nie posiadający dostatecznych dochodów, mogą korzystać z zasiłku dla starców-robotników w warunkach, przewidzianych dla pracowników francuskich, z zastrzeżeniem, że w dniu składania wniosku o zasiłek mogą wykazać się 15-letnim, nieprzerwanym pobytem we Francji.

Zasiłek ten zostanie wstrzymany z chwilą wyjazdu z Francji pobierających go Jugosłowian.

Zasiłek może zostać przyznany począwszy od 1 kwietnia 1951 r., jeżeli w dniu tym stawiający spełniał wszystkie wymagane warunki i złożył swój wniosek przed 1. października 1951 r. w kasie ubezpieczeń na starość.

Obywatele jugosłowiańscy mogą także ewentualnie ubiegać się o pomoc dożywotnią, zasiłek dla wdowca lub wdowy w warunkach, przewidzianych dla obywateli francuskich.

Wieści z Polski

Reżim wstrzymuje wywóz węgla na Zachód

Agencja AEF, donosi:

Pomimo zwiększenia wydobycia węgla, Polska zdąża do całkowitego wstrzymania wywozu tego surowca do krajów zachodnich.

Umowa handlowa polsko-duńska, która przewidywała wysyłkę 200.000 ton węgla do Danii, nie jest wykonywana od marca bież. roku. W czerwcu Polska powiadomiła Danię urzędowo, że zmniejsza jej dostawy o połowę. Szwecja, która była związana umową z Polską na kupno węgla, musiała zgodzić się na zmniejszenie dostaw o 90.000 ton miesięcznie.

Postanowienie to jest tym ciekawsze, że rząd warszawski uzyskał od Szwecji bardzo wysokie ceny za węgiel. Dziś dochodzi do tego, że węgiel polski kalkuluje się drożej dla państw zachodnich aniżeli węgiel amerykański, przywieziony poprzez Ocean.

Agencja AEF twierdzi, że trudności wywozu węgla polskiego do krajów zachodnich stoją w związku z rozwojem przemysłu metalurgicznego i energetycznego w krajach za żelazną kurtyną, którym Polska musi dostarczyć węgiel w pierwszym rzędzie i po niskiej cenie lub zgoła „na kredyt”.

J. U.

Przykazania dla wczasowiczów

W prasie krajowej znajdujemy następujące wymowne przykazania dla wczasowiczów.

1) Jadąc na wycieczkę, nie zapomnij o wcześniejszym zaopatrzeniu się w bilety, gdyż w przeciwnym razie tak cię zmaglują w ogonku przed kasą, że nie tylko odechce ci się wycieczki — lecz w ogóle odechce ci się żyć.

2) Zabieraj tylko taką ilość wiktuałów, jaką możesz spożyć.

3) Z trunków używaj tylko źródlanej wody, mleka, płynnego owocu, kompotu z rabarbaru, ew. herbaty Wystrzegaj się wina. Wybij sobie z głowy cenione wyroby PMS, które do letniej wycieczki tak pasują jak przysłowiowa pięść do nosa.

4) Gdy ujrzysz żabkę, jaszczurkę lub cielątko — nie czyń panicznego wrzasku, nie uciekaj w popłochu, nie dostawaj konwulsji ze strachu, lecz zachowuj się godnie i odważnie, pamiętając, iż są to spokojne stworzonka, które nie uczynią ci krzywdy. Uwaga powyższa dotyczy przede wszystkim płci nadobnej.

5) Pamiętaj o tym, żeby miejsce, w którym spędziłeś niedzielę zostawić w takim stanie, w jakim chciałbyś je zastać. Wszystkie śmiecie zakop w piaseczku, trawkę uporządkuj, a nikt ci wówczas nie powie, że jesteś przebrzydłym brudasem i niechlujem.

6) Z szelek nie czyń huśtawki, na wątłych gałęziach nie zawieszaj hamaku, gdyż po pierwsze niszczysz w ten sposób drzewa, a po drugie łacno możesz paść i skręcić sobie kark, co jak wiadomo nie należy do rzeczy przyjemnych.

7) Straszliwą zbrodnią jest palenie ognisk i tytoniu w lesie! Zapamiętaj to sobie na całe życie, w przeciwnym bowiem wypadku możesz spowodować pożar, a sam trafić przed oblicze prokuratora, do czego się z pewnością nie palisz!

8) Jeśli zabierasz z sobą na wycieczkę akordeon, klarnet, trąbkę, czy gramofon, to nie wolno ci zapominać o tym, że inni ludzie też mają uszy i że w wypadku, gdy nadużyjesz ich cierpliwości mogą ci sprawić tzw. „manto”. Graj sobie, a muzom. Cicho, dyskretnie, z umiarem.

9) W wypadku deszczu nie pędź z wrzaskiem do jedynej znajdującej się w pobliżu szopy, lecz przyjmij ten kaprys aury z godnością, ulokuj się gdzieś pod krzaczkiem, nakryj główkę kocem i czekaj cierpliwie aż deszcz minie. Od takiego lipcowego deszczyku napewno się nie roztopisz.

10) No i w ogóle: na wycieczce zachowuj się przyzwoicie, statecznie i solidnie, jak na tak porządnego człowieka, jak Ty, przystało. Pamiętaj, iż coraz bardziej popularnym staje się mądre przysłowie: „Powiedz mi, jak zachowujesz się na wycieczce, a powiem Ci, kim jesteś!”

Proces przeciw pepesowcom oskarżonym o nadużycia

Warszawa. — Jak donosi prasa reżimowa, na ławie oskarżonych zasiądą: 39-letni Franciszek Puła, kierownik warsztatów, 57-letni Kazimierz Kuleczka, majster, 44-letni Ryszard Kuleczka, przewodniczący Rady Zakładowej oraz 43-letni Franciszek Zbroziński, kierownik produkcji WPB-19.

Akt oskarżenia zarzuca im, że działając wspólnie i w porozumieniu, celem osiągnięcia korzyści majątkowych, nadużyli i przekroczyli władzę, a stosując „terror i presję” oraz fałszując dane, dotyczące pracy i płacy, przywłaszczyli sobie wynagrodzenie należne robotnikom. Prasa reżimowa dodaje, że „wszyscy oskarżeni wywodzą się ze środowiska „bojówkarzy prawicy PPS”.

Z wzmianki tej należy raczej wnosić, że chodzi o zemstę partyjną i że do skonstruowania oskarżenia przyczyniła się walnie bezpieka.

Polichromia matejkowska w niebezpieczeństwie

Kraków. — Czytamy w tutejszym „Dz. P.”

„Każdego, kto wchodzi do kościoła Mariackiego zdziwić musi rusztowanie ustawione pod chórem muzycznym. Wszak odnawianie bezcennej polichromii matejkowskiej zostało niedawno ukończone, wszak usunięto las słupów i desek, zasłaniający strzeliste mury wnętrza świątyni.

„Jakaż więc jest przyczyna ponownego przygotowania rusztowania?

„Dowiadujemy się, że uczyniono to w celu rozpoczęcia „prac” zmierzających do zeskrobania w tej części kościoła polichromii Jana Matejki, jak to zrobiono niedawno w obu bocznych kaplicach z polichromią pędzla Bukowskiego. Warto zobaczyć jak oszpecono obie te kaplice, jak rażą bezbarwne, białoszare mury”.

Obrazki z Warszawy

Warszawa. — Prasa reżimowa opisuje spacer po Warszawie, jak następuje:

„Zacznijmy spacer od Placu Zamkowego. Przed nami szerokie, jak trakt średniowieczny, Krakowskie Przedmieście. Ulice najpiękniejszych pałaców i świątyń dawnej Warszawy. **Prawie wszystkie pałace są już odbudowane, służą tylko innym celom** niż w Polsce szlacheckiej i sanacyjnej. W pałacu Potockich mieści się np. Ministerstwo Kultury i Sztuki. Ale nie wyprzedzajmy faktów — wszak idziemy spacerkiem. Więc z prawej mamy najpierw wysmukły masyw kilku kamienic, ze znaną kamienicą Johna jako pierwszą, z lewej dzwonnicę i potężny masyw kościoła św. Anny. Jest w rusztowaniach. Ściany pokrywa się jasnym tynkiem. Krótkie spojrzenie na lewo w dół, ku Mariensztatowi, trasie W—Z i Wiśle. Za kościołem św. Anny dawna Resursa — w odbudowie, na prawo **stylowe kamieniczki i pałacyki, odtworzone wg dawnego wyglądu.** Ale o ileż piękniejsze. Potem różowa Dziekanka i kościół Pokarmelicki. Na tle Dziekanki pomnik Mickiewicza. Dalej czworobok gmachów Prezydium Rady Ministrów z zieleńcem i niezmordowanie pluszczącą fontanną na przedzie — na przeciw wspomniane już Ministerstwo Kultury i Sztuki, dawniejszy pałac Potockich. Tuż za nim Hotel Europejski, który zaczęto odbudowywać na wiosnę — dziś stoi już pod dachem. Naprzeciw hotel Bristol. Rzucamy szybkie spojrzenie w dół, ulicą Karową — na odbudowujący się Solec i Wisłę oraz w prawo — na Plac Zwycięstwa i Ogród Saski. Na zielonym tle ogrodu odcinają się wyraźnie resztki przejścia pod dawnym Pałacem Poniatowskiego. Tu znajduje się nadal Grób Nieznanego Żołnierza.

Idziemy jednak Krakowskim Przedmieściem dalej. Między Karową a kościołem Wizytek pusty plac, uprzątnięty z gruzów. Nic się nie buduje? To dziwne w takim punkcie Warszawy. Tu nie stanie żaden gmach, tu stanie **„wspaniały pomnik”** i stąd będzie się roztaczać widok na dolne miasto poniżej Skarpy i na Wisłę. Na prawo wielki gmach w rusztowaniach. Jest to fragment wielkiego czworoboku gmachów ograniczonych Krakowskim Przedmieściem, ul. Ossolińskich, Placem Zwycięstwa i Królewską. Ten okazały gmach nie został zniszczony w czasie wojny, jednak szrapnele porobiły w okładzinach z piaskowca mnóstwo dziur. Tedziury się łata, — kawałkami piaskowca tego samego koloru

Za kościołem Wizytek kompleks pałaców stanowiących uczelnie i kursy Uniwersytetu Warszawskiego. Za dnia jasne bielą tynków, wieczorem białym światłem lamp jarzeniowych. Za Królewską, długi trzypiętrowy blok, oparty na rzędzie filarów jeszcze czerwony cegłą. Zostanie także wyłożony piaskowcem. Za nim dwuskrzydłowy pałac Raczyńskich, w którym obecnie znajduje się Akademia Sztuk Pięknych. Zza rusztowań przeświecają coraz większe przestrzenie jasnej fasady.

A potem kościół św. Krzyża. Przez rusztowania dokoła wież błyszczy rudą czerwienią miedź. Fasadę szerokich schodów łatają kamieniarze kostkami piaskowca.

W poprzek ulicy rozsiadł się potężny wielopiętrowy gmach, na którego tle czernieje pomnik Kopernika. To gmach Warszawskiego Towarzystwa Nauk. Tu kończy się Krakowskie Przedmieście. Gmach WTN jakby przegradzał potężną barierą świat pałaców od świata handlowego. Bo ulica rozwidla się tu jak prąd, gdy natrafi na przeszkodę. W prawo prowadzi Nowy Świat, w lewo ul. Kopernika.

* * *

Z opisu wynikają przede wszystkim dwie rzeczy: wszystkie pałace i pałacyki odbudowano, a urzędują w nich komunistyczni dygnitarze. Warszawiacy jednak nie mają gdzie mieszkać. Następnie wynika z powyższego, że z najpiękniejszych ulic Warszawy zrobiono miejsca przeznaczone wyłącznie dla urzędów i dygnitarzy komunistycznych. Nie wpuszcza się tam nikogo innego. W ten sposób dygnitarze czują się pewniejsi i mogą się łatwiej kazać pilnować przed gniewem ludu!

HUMOR KRAJOWY

PRZYKŁADY

Sprosił Popiel swych stryjaszków
Mówił: „Pijcie, stryje!”
Pili ostro. Po godzinie —
Ni jeden nie żyje!

Borgia, słodka jak Lukrecja —
Tak twierdzą plotkarze —
Truła swych przyjaciół winem,
Zatrutym w pucharze.

Bączek Leon ze Szczakowej
Uchlał się w Stolicy —
Rano zbudził się w bieliźnie
Na środku ulicy....

Oto są złych przyzwyczajeń
Nieprzyjemne skutki,
Gdy człek obyć się nie może
Bez nadmiaru wódki!

Szpalski Karol wszedł na Parnas
I zaszedł daleko.
A dlaczego? Bo od „czystej”
Woli czyste mleko!

Można przeżyć przykre chwile.
Gdy wabią kieliszki —
Lepiej patrzeć na motyle.
Niż na białe myszki!...

Ceny wełny, bawełny i skóry spadają

Wpływ zniżki w detalu okaże się dopiero później

Na rynkach światowych zaznacza się ostatnio zniżka cen surowców, które podrożały znacznie od czasu wybuchu wojny na Korei. Ruch zniżkowy został zapoczątkowany w marcu. Na okoliczność tę wpłynęło nasycenie zapotrzebowania zapasów strategicznych a także pewne rozjaśnienie zaciemnionego widnokręgu międzynarodowego.

Ceny wełny i bawełny na rynkach międzynarodowych powróciły ostatnio do poziomu nieco wyższego niż ten, na którym pozostawały w listopadzie 1950 r. Ponieważ jednak między nabyciem surowca, a chwilą nabywania towaru przez konsumenta, upływa mniej więcej rok, więc zniżkę, zapoczątkowaną w marcu 1951 odczują konsumenci nie wcześniej, jak na wiosnę 1952.

Oprócz przyczyn politycznych, szereg innych czynników powoduje, że widoki na zniżkę cen towarów włókienniczych są bardzo poważne.

Przyszłe zbiory bawełny będą o 60 proc. wyższe niż w roku 1950. Bawełna może stać się konkurentką wełny przy fabrykacji sztucznych włókien, która zostanie zwiększona w Ameryce.

Produkcja włókiennicza we Francji wzrasta. Biorąc za podstawę produkcję z roku 1938, wzrosła o 9 procent do początku roku 1951, a o 23 procent w kwietniu. Miesięczna produkcja w kwietniu przekroczyła przeciętną z r. 1938, dochodząc do 14.309 ton bawełny, 7.206 ton wełny tkanej i 8.817 ton sztucznych włókien.

Na zniżkę cen towarów włókienniczych wpłynie poza tym niewątpliwie także wyczekujące stanowisko ludności, która ogranicza zakupy, czekając na obniżenie cen.

Podobnie jak wełna i bawełna, tanieją skóry surowe. Wskaźnik cen hurtowych skór surowych spadł z 144 w maju do 129,6 w czerwcu; skór gotowych z 128,9 do 124,8.

W lipcu potwierdziła się tendencja zniżkowa po lekkiej zwyżce w czerwcu. Należy przy tym wziąć pod uwagę, że hodowcy francuscy odstawiali w ostatnich czasach możliwie najmniej bydła. W Stanach Zjednoczonych spadły ceny skór cielęcych o 20 procent.

Niestety, warunki fabrykacji obuwia we Francji są tego rodzaju, że odbicie się zniżki cen hurtowych w handlu detalicznym, natrafia na poważne trudności. Sądzi się, że i w tym wypadku rozsądek konsumentów mógłby przyczynić się do osiągnięcia pewnych rezultatów.

Młodzież szwajcarska w Paryżu

Grupa Szwajcarek w malowniczych strojach ludowych uczestniczy w kongresie młodzieży w Paryżu.

Stroje Szwajcarek zwracały na siebie ogólną uwagę.

(Foto: Record)



Szczepienie szczepionką B.C.G. nie jest obowiązkowe po 25 roku życia, jeżeli reakcja na tuberkulinę jest pozytywna

Ustawa z 5 stycznia 1950 wprowadziła obowiązek szczepienia szczepionką przeciwgruźliczą B.C.G. pewnej liczby osób. Dekret, ogłoszony w „Journal Officiel” wyjaśnia, że osoby te nie będą więcej podlegały obowiązkowemu szczepieniu z B.C.G., jeżeli przekroczyły 25 rok życia i pod warunkiem, że wykazują reakcje negatywne. Noworodki mogą być szczepione bez poprzedniego stwierdzenia ich wrażliwości na tuberkulinę.

Przymusowe szczepienie może zostać odroczone tylko na podstawie świadectwa lekarskiego.

Między szczepieniem z B.C.G. i każdym innym szczepieniem, musi upłynąć termin jednego miesiąca.

Jeżeli dwa szczepienia z 3-miesięczną przerwą nie dadzą rezultatu pozytywnego, uważa się, że dana osoba wykonała przepisy ustawy z 5 stycznia 1950 r.

NADESŁANO

Kancelaria szkoły w Les Ageux (Oise), wysyła na żądanie prospekt szkoły na rok 1951/52 (załączyć znaczek pocztowy) oraz udziela chętnie wszelkich indywidualnych wyjaśnień.

Adres: Lycée Polonais — Les Ageux (Oise)

B. Pindelski

Krytyczne zeszyty o komuniźmie

PARYŻ. — Wyszedł ostatnio czwarty numer „Zeszytów krytycznych o komuniźmie” zapoczątkowanych przez wydawnictwo „Mon de Nouveau”, którego dyrektorem jest O. Chaillet. Od samego początku „Zeszyty” cieszą się dużym powodzeniem. Nr. 4. „Zeszytów” zawiera następujące ciekawe artykuły: „Szantaż pokoju — bronią wojenną”, „Komunizm i rzeczywistość historyczna” i przede wszystkim obszerną bibliografię krytyczną, omawiającą książki, wyszłe ostatnio w sprawie krajów znajdujących się za żelazną kurtyną.

Cele i metody „Zeszytów” opierają się na największej bezstronności i mówieniu samej tylko prawdy bez zajmowania stronniczego stanowiska.

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Wojna!

Niczego nie widziano, jak i Niemców zbrojeń,
Ich kuźni przepotężnej, wichrzeń, niepokojeń,
Gdy tymczasem we brzegach w warunkach [dogodnych
Kuli oni swe schrony dla łodzi podwodnych.

Nie widziano ich zbrojeń, fabryk jak Cyklopów,
Nie widziano rabunków, mordów i podkopów,
Zamiast rzucić się śmiało, spalić, zniszczyć, zwalić,
Pochwycić bestię za pysk, nie dać się rozszaleć.

Bawiono się w wizyty, pisma, komplementy,
Podrygi dyplomatów i śmieszne wykręty;
A po nowych rozbiorach wchodzono w układy
Nie bacząc, że tym pełnią — narodowe zdrady!

I wstyd było patrzeć, kiedy brano Czechy,
Że i nasz rząd ówczesny dla niecnej uciechy
Brał w tym udział niegodny wbrew woli Narodu,
Bo to czyn był niepolski i nie z Jego zgodą!

I tak wojna wybuchła po ziemiach i morzach,
Krwią zbryzgała serdeczną wpierw polskie [przestworza,
W jękach rannych, kurz bitew, czołgi miażdżą [dzieci,
Groby, pożary, zgliszcza, krew po oczach mieci!

Rozszalała się wojna! — Z nią idzie zagłada,
Bo nie człek czy ludzie — Naród cały pada!
Wróg nam nic nie zostawił, jedne tylko oczy
Aby widzieć zniszczenie i śmierć własną zoczyć.

Została tylko Ziemia, dech wstrzymała w sobie,
I przywarła cichutko w własnym swoim grobie
A czekając tam wiernie — szeptem sobie nuci:
„Nie zginęła! Nie zginie! Polska jeszcze wróci!”

Dr. Stanisław DUNIKOWSKI

Przygody Rafała Pigułki

Strzyże Raf owce, barany;
Pełno wełny wokół niego;
Pracuje uradowany
I jest dumny z dzieła swego.

Przyszło dziewczę z bliskiej wioski,
Na pracę Rafa spoziera.
„O, za długie już masz włoski” —
Daje radę „fryzjera”.

Dziewczę waha się troszeczkę,
Lecz Raf słodko przekonuje;
Ostrzygł dziewczę na — owieczkę.
Swojej „sztuce” się dziwuje.

(x)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



112) (Ciąg dalszy)

Fulton zastanowił się.

— Jeśli mi się uda, dam jej wypić płyn usypiający. Na to jednak nie liczę. Mogę pani pomóc w inny sposób. Wejdę przed panią do pokoju dziecinnego. To nie wzbudzi podejrzenia, gdyż zwykle wchodziłem, by pocałować śpiące dziecko. Dziś jednak zamknę na klucz drzwi łączące obydwa pokoje. Gdyby więc się nawet obudziła, nie będzie mogła się dostać do dziecka i pani zdąży ulotnić się w międzyczasie ze swoją zdobyczą.

— A więc dobrze, dzisiejszej nocy wszystko wykonam.

— Zgoda. Pozwoli pani, że pokryję teraz jej koszta i wręczę jej czek na dwadzieścia tysięcy dolarów.

Pani Adelajda kiwnęła głową na znak zgody.

Fulton wypełnił czek i chciał go wręczyć pani Adelajdzie. Nagle zatrzymał się.

Złożył czek i wsunął do kieszeni.

— Pardon, madame — odezwał się. - Jako kupiec jestem zwykle ostrożny. Nie znam pani, widzę ją po raz pierwszy. Kto mi zaręczy, że pani rzeczywiście porwie chłopca dziś w nocy? Znajdzie pani ten czek u wezgłowia dziecka i zabierze go pani wraz ze swoim ulubieńcem — dodał ironicznie Fulton.

Pogardliwy uśmiech ukazał się w kącikach ust pani Adelajdy.

— Rzeczywiście jest pan bardzo ostrożny — odezwała się. — Zresztą rób pan z tym czekiem co pan chce. Mnie zależy więcej na dziecku niż na pieniądzach. Teraz jeszcze jedno pytanie. O której zwykle udają się w pańskim domu na spoczynek?

— Zwykle już o dziesiątej gasi się wszystkie światła. Pani jednak będzie wygodniej przyjść później.

— Między dwunastą a pierwszą?

— Doskonale! — odpowiedział Fulton — wtedy już wszyscy mocno śpią.

Adelajda wstała.

— Omówiliśmy już wszystko. Nie chcę panu więcej zabierać czasu. Good bye, Mister Fulton.

Lekko ukłoniła się i wyszła.

Fulton jeszcze patrzał na drzwi, za którymi kobieta znikła.

— To istny szatan — myślał — dreszcz mnie przejmuje na myśl, że dziecko wpadnie w jej ręce. Kobieta ta nie cofnie się przed niczym.

— Goddam, niech go nawet zamorduje! — syknął.

— Cóż mnie to obchodzi? Czy to moje dziecko? Nie, nie pozwolę, by zostało w moim domu.

Nagle przyłożył rękę do serca.

— I to tak boli — tak boli — zaszlochał. — Ja to dziecko tak kochałem i wiem, że żona moja ciężko będzie cierpiała z powodu tej straty. Ale to musi się stać — musi — ten malec, płód jej grzechu, nie powinien nadal hańbić mego domu!

ROZDZIAŁ 64.

Mały gratulant.

— Powtórz jeszcze raz — ładnie — jeszcze raz Frank!

Elsa i Anna Maria siedziały w małym, pysznym saloniku przy pełno kwiatami zastawionnym stole. Frank podniósł portret w złotej ramie, artystycznej roboty. Była to jego własna fotografia. Mały, w marynarskim ubraniu, ze spadającymi na czoło złotymi lokami wyglądał na tym portrecie czarująco.

— Czekaj dziecko! — odezwała się Anna Maria. Weź kwiaty, które masz wręczyć panu Fulton, przede wszystkim jednak powtórz wierszyk.

— Którego odpowiedzialną autorką jesteś ty, Anno Mario — uśmiechnęła się Elsa. — Nie przypuszczałam, że masz takie poetyckie zdolności.

— Ależ proszę, nie śmiej się ze mnie Elso!

— A więc Frank, słuchamy.

Malec wyprostował się, ukłonił i zaczął deklamować swoim dźwięcznym, głosikiem:

„O dobry Panie, przyjąłeś mnie do siebie
„Okazałeś tyle serca mi już,
„Oby Ci to wynagrodził dobry Pan Bóg w [niebie,
„A ode mnie przyjm Panie ten bukiecik róż”.

I słodko uśmiechając się, podał Elsie duży bukiet cudnie pachnących róż.

— Brawo Frank! Doskonale powtarzasz wierszyk — generalna próba była świetna — twój mąż, Elso, nic nie wie o czekającej go niespodziance — tyś mu się niczym nie zdradziła.

— Mój mąż — odpowiedziała Elsa — chyba nie wie nawet, że ma dziś urodziny. On nigdy nie zwracał uwagi na ten dzień. Będzie się bardzo cieszył portretem dziecka.

— Bez wątpienia. Ale ta złota rama wysadzona brylantami jest też bardzo kosztowna.

— To już nie moja zasługa — odpowiedziała Elsa. — Woodrow ciągle napełnia mi kieszenie pieniędzmi, było mi więc łatwo nabyć tę drogocenność.

— Zdaje się, że przyszedł już — szepnęła Anna Maria — słyszę kroki. szuka nas w jadalnym. Prędko zapalić lampy!.

Cały sufit zaiskrzył się rojem świecących lampek elektrycznych.

W tej samej chwili Fulton wszedł. Twarz go paliła, starał się jednak zachować spokój.

Zdziwiony stanął przy drzwiach.

— Tak, co to ma znaczyć? — spytał. — Oświetlenie — kwiaty — portret?

— Czy naprawdę nie wiesz? — odezwała się Elsa. — Nie wiesz, że dziś jest dzień twoich urodzin?

— Moich urodzin? Dziś? Prawda — prawda, mnieby jednak było lepiej, gdybym się był nigdy nie urodził.

— Co mówisz Woodrow? — krzyknęła Elsa z przerażeniem.

Fulton zmuszał się do uśmiechu.

— Ach, miałem dziś wiele zmartwień w interesie i cały humor mi to popsuło. Chyba mnie rozumiesz.

— Przyjm więc przynajmniej moje najserdeczniejsze życzenia — odezwała się Elsa. — Daj Boże, byś jeszcze żył długie, długie lata. A teraz daj całusa.

Gdy jednak młoda kobieta przycisnęła wargi do ust jego, poczuła mocny zapach wina.

Spojrzała się łagodnie na niego i spytała.

— Woodrow, tyś pił?

— Nie mogłem tego ominąć — odpowiedział Fulton. — Niektóre interesy załatwia się tylko w barze i tam też chciałem spłukać swoją gorycz.

— Ja zaraz usunę gorycz z twojej duszy — odezwała się Elsa, i wziąwszy małego Franka za rękę doszła z nim do Fultona. Ten na widok dziecka zamknął oczy i zagryzł wargi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

150 żandarmów poszukuje zbrodniarza - szaleńca z Vimpère

LIMOGES. — Strach panuje dalej wśród mieszkańców maleńkiej wioski Vimpère. Jean Buisson, szaleniec i trzykrotny morderca pozostaje dalej na wolności, kryjąc się w pobliskich lasach. Ponad 150 żandarmów bierze udział w obławie na zbrodniarza.

W obławie tej bierze udział nadto ludność cywilna, między innymi własni synowie bandyty.

Szaleniec zaprzysiągł śmierć wszystkim ojcom rodzin w całej wiosce.

W czwartek rano Buisson usiłował popełnić nowe morderstwo.

Zbliżając się poraz drugi do Chapelle-Montbradeix, Buisson oddał 3 strzały w kierunku p. Paullhiac. Na szczęście jednak, żaden z pocisków nie trafił rolnika. Okazuje się, że p. Paullhiac jest tym, który usiłował przeszkodzić szaleńcowi w zbliżeniu się do jego pierwszych ofiar.

To nowe usiłowanie popełnienia morderstwa, zwiększyło jeszcze bardziej panikę wśród miejscowej ludności. Kobiety i dzieci nie wychodzą przeważnie z domów. Wszyscy oczekują z niecierpliwością ujęcia zbrodniarza.

Tymczasem istnieje przypuszczenie, że Buisson ma cichych pomocników wśród ludności i że stąd jest on informowany o planach obławy.

Tysiąc akordeonistów w walce o palmę pierwszeństwa

Trzydniowy koncert w Avion

AVION. — Jak wiadomo, Magistrat miasta Avion organizuje 5. konkurs międzynarodowy akordeonistów. W konkursie tym weźmie udział tysiąc najlepszych akordeonistów francuskich, holenderskich, belgijskich, włoskich i polskich.

Niektóre fragmenty tego konkursu będą nadane przez radio Lille.

Wśród licznych arcymistrzów akordeonu wystąpi między innymi 5-letni José Gaillard z Statte Huy.

Zwycięzca w kategorii ekstraklasy będzie ogłoszony jako mistrz Europy. Konkurs potrwa 3 dni.

—:-:—

Dzień sportowy w Barlin

BARLIN. — Komitet dobroczynności ,na czele którego stoją proboszcz miejscowy, ks. Vambergue oraz p. Codron urządza w nadchodzącą sobotę, 28 bm. oraz w niedzielę, 29 bm. kilka imprez sportowych, z których dochód przeznaczony jest na rzecz tamtejszej młodzieży. Imprezy te rozpoczną się wyścigiem motocyklowym z przeszkodami, który zostanie rozegrany na terenie przy kopalni nr. 9. Początek o godzinie 17.

W niedzielę o godzinie 10.30 rozegrany zostanie bieg kolarski. Na jego zakończenie odbędzie się w Salle des Fêtes koncert w wykonaniu orkiestry „France d'Abord".

Około godziny 16. nastąpi masowe wypuszczenie gołębi, poczym rozpocznie się gymkhana motocyklowa. Równocześnie nastąpi otwarcie różnych wesołych stoisk a orkiestra „France d'Abord" zasilona zespołem „Les Compagnons du Bon Théâtre", wykona koncert wieczorny.

Nadto szereg innyc hniespodzianek!!!

Komitet organizacyjny prosi o liczny udział w tych imprezach.

Komunistyczni napastnicy na mera Herin przed sądem w Valenciennes

VALENCIENNES. — Pięciu komunistów, należących do partii w Valenciennes, stanęło w czwartek przed sądem, pod zarzutem rozmyślnego zadania ran i razów. Rozprawa ta pozostaje w związku napadem na mera Herin, w dniu 3 czerwca br.

—:-:—

Lillska stacja telewizyjna zwiększa swój zasięg

LILLE. — Radio Lille przeprowadziło w ostatnich dniach szereg prób z nową instalacją telewizyjną pozwalającą na odbiór w promieniu do 100 kilometrów. Próby te dały bardzo dobre wyniki ,a odbiór w Valenciennes był doskonały.

Pod uwagę Szan. Abonentów otrzymujących „Narodowca" pod opaską

W razie zmiany adresu należy podać **nowy dokładny adres** i załączyć starą opaskę z ostatnim adresem, co nam umożliwi szybkie odnalezienie i wycofanie starej blaszki adresowej.

Poza tym do listu prosimy załączyć **30 fr. w znaczkach** na pokrycie kosztów, związanych z wybiciem nowej blaszki adresowej, zaś abonenci z zagranicy jeden kupon międzynarodowy.

Narodowiec
Administracja

Zwiększony ruch w pływalniach paryskich



(Foto: Record)

Paryż. — Po kilku chłodnych dniach nastąpiło nieznaczne ocieplenie i pływalnie paryskie są znowu pełne, podobnie jak w okresie niedawnych upałów.

MARSYLIA. — Zarząd Koła S.P.K. Marsylia zawiadamia uprzejmie wszystkich Rodaków w Marsylii i okolicy, że w dniu 15 sierpnia br. o godz. 9.30 odbędzie się Msza św. w kościele O.O. Dominikanów przy rue Edmond Rostand w Marsylii, odprawiona przez księdza polskiego. Przed nabożeństwem odbędzie się Spowiedź św. Po nabożeństwie, w sali przykościelnej odbędzie się Akademia z okazji Święta Żołnierzą, oraz wspomnienie pośmiertne w 10-ą rocznicę śmierci Ignacego Paderewskiego.

Zarząd Koła.

Nabożeństwo i Msza św

Nabożeństwa polskie w Creutzwald, Morhange i okolicy

MORHANGE. — W niedzielę 29. lipca o godz. 11.30 odbędzie się Msza św. dla wszystkich Polaków w Morhange i okolicy. Przed mszą św. okazja do spowiedzi św. O godz. 14-ej zebranie Matek Różańcowych.

CRÉHANGE-CITÉ. — Nabożeństwo polskie 29. lipca o godz. 16-ej.

CREUTZWALD - NEULAND. — Msza św. o godz .7-ej.

CREUTZWALD-NEULAND. — Msza św. o godz. 9-ej. W Creutzwald spowiedź św. w sobotę o godz. 15-ej.

O liczny udział prosi Duszpasterz polski

TUCQUEGNIEUX (Meurthe-et-Moselle).— (Zgon zasłużonego rodaka). — We wtorek, dnia 24. lipca 1951 roku, zasnął w Panu śp. Stanisław Jerzy Sołtysiak, ojciec polskiego duszpasterza, Szczęsnego Sołtysiaka. Nabożeństwo żałobne odprawione zostało w Tucquegnieux, w dzień pogrzebu, w piątek 27. lipca o godz. 7-mej.

—:-:—

MONTIGNY-en-OSTREVENT (Podziękowanie. — Wszystkim Matkom i Ojcom, Młodzieży Katolickiej męskiej i żeńskiej oraz dzieciom, którzy wzięli udział w uroczystościach prymicyjnych w Montigny-en-Ostrevent, za wysiłki i serce włożone w tę podniosłą uroczystość, za tak piękne przygotowanie duchowe i materialne pod kierownictwem księdza Proboszcza, za symboliczne dary świadczące o wielkim przywiązaniu do kapłana polskiego Serdeczne stokrotne Bóg Zapłać. O stałej modlitwie zapewnia i o dalszą pamięć prosi

Ks. Włodzimierz Dziubek

Złaz harcerski w Courrières

Nie małą sensacją był dla mieszkańców Courrières, zjazd harcerzy. Odbył się on w lasku nad kanałem. Druhowie Szymański i Kozioł wyznaczali teren na biwak i namioty wyrastały jak grzyby po deszczu. Kuchnie dymiły i wesoły gwar zapanował na polance. Wkopano maszt, na którym przez dwa dni powiewał sztandar polski. Przed otwarciem uroczystości odwiedził obóz francuski proboszcz, ogromnie zadowolony, że może gościć polskich harcerzy.

Po kolacji druh Oleksiak Emil, obożny, zwołał zbiórkę drużyn. Rozległ się hymn harcerski. Potem obożny zdał raport przewodniczącemu Z.H.P. we Francji druhowi Kozalowi Feliksowi. Byli przy tym również obecni Komendant hm. Konieczny i phm. Kwiatkowski.

Obecnych na złazie było 157 harcerzy. Po różnych wyjaśnieniach zebrała się brać przy ognisku. Zapłonął wielki płomień, zapalony przez długoletniego i oddanego przyjaciela harcerstwa, druha Kwiatkowskiego (ojca).

Ognisko prowadził hm. Nedyj. Czego tam nie było. Śpiewano ulubione piosenki, a „Iskra" rżnęła od ucha do ucha. Pokazy ubawiły zebraną publiczność.

Wszystko wesoło kończy się i komendant rozpoczyna gawędę. Mówi pięknie o ognisku, nawiązując do tych wszystkich, które o tym samym czasie płoną w całym świecie. Ogień dogasa następuje chwila przyrzeczenia. Dziesięciu harcerzy z drużyny Sallau-mines przyrzeka pełnić służbę Bogu, Polsce i bliźnim. Po wspólnej modlitwie wiara rozchodzi się do namiotów dla odpoczęcia i przygotowania sił na dzień jutrzejszy.

Słońce pięknie wstało nazajutrz, zapowiadając pogodę. Pobudka, gimnastyka i sprzątanie, potem mycie, śniadanie i wymarsz do kościoła na Mszę świętą. Z ambony przywitał polskich harcerzy francuski ksiądz proboszcz. I choć była to Msza św. dla Francuzów, śpiewano również polskie pieśni.

Po mszy św. odbył się bieg harcerski. Zastęp „Iskry" wyrusza pierwszy.

Zameldowaniem się u drh. Obożnego bieg się zakończył i wszyscy nasyceni emocją ale z próżnymi żołądkami przeszli do szturmu na kuchnię.

Po obiedzie komisja złazowa zebrała się by ocenić poszczególne drużyny. Wyszczególniła się „Wielka Czwórka". Po rozgrywkach w siatkówkę i śpiewie całości, padł rozkaz zwijać obóz. Namioty, plecaki spakowane oczekują zabrania ich na nowe wędrówki. Ostatnia zbiórka przed masztem. Serca biją z niepokojem, oczekując wyniku. Czworobok i Komendant Złazu odczytuje rezultat:

Pierwsze miejsce oraz puchar otrzymał krąg Starszo-harcerski „Iskra" Bruay 51 pkt.; 2. drużyna harcerska Noeux-les-Mines 45 pkt.; 3. druż. har.Noyelles s. Lens 40½ pkt.; 4. druż. har. Sallaumines 39½ pkt.

Dni przebyte na terenie Courrieres długo zostaną w pamięci uczestników złazu.

UCZESTNIK.

Podziękowanie

Wszystkim Krewnym, Znajomym i Rodakom, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mej ukochanej żony, naszej drogiej Matki, Teściowej i Babki

ś. p. Anna CORA

szczególnie ks. prob. Dombrowiczowi za piękne przemówienie nad grobem oraz Bractwu Różańca Żywego za ofiarowanie tablicy pamiątkowej, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ".

W smutku pogrążona RODZINA.

VENDIN-le-VIEIL, w lipcu 1951 r.

SPORT

TOUR DE FRANCE

Klasyfikacja etapu Briançon — Aix-les-Bains (201 km.)

1. B. Ruiz. 6 godzin 45' 24".
2. Robic, 6 godzin 47' 10".
3. Cogan,
4. Dotto,
5. Gauthier.
6. Goasmat. 6 godzin 51' 57".
7. Ockers, 6 godzin 52' 02".
8. Bartali,
9. Deledda,
10. Coppi.

Magni, Aeschlimann, Verschueren, Pezzi, L. Lazaridès, Koblet, Rosseel, De Hertog, Demulder, Biagioni, Van Ende, Barbotin, Meunier, Géminiani, Diederich, Decock, Giguet, wszyscy w tym samym czasie co Ockers; 28.Bauvin, 6 g. 53' 29". Vitetta; 30. Franchi; 31. Buchonnet, 6 g. 56' 43"; 32. Teisseire, 6 g. 56' 58"; 33. Sommer; 34. Brambilla; 35. Lauredi; 36. Colinelli, 7 g. 01' 01"; **65. Walkowiak, 7 godzin 17' 55".**

Klasyfikacja ogólna przed biegiem na czas

1. Koblet, 123 godziny 24' 06".
2. Geminiani, o 9' 02".
3. Lazaridès o 12' 43".
4. Bartali, o 20' 04".
5. Ockers, o 25' 28".
6. Barbotin, o 30' 41".
7. B. Ruiz ,o 31' 48".
8. Bauvin, o 32' 43".
9. Magni, o 34' 41".
10. Coppi, o 38' 23".

11. Diederich, 124 g. 10' 38"; 12. Lauredi, 124 g. 12' 20"; 14. Demulder, 124 g. 13' 39"; 15. Biagioni, 124 g. 20' 00"; 16. Verschueren, 124 g. 23' 10"; 17. Meunier, 124 g. 23' 24"; 18. Cogan, 124 g. 25' 40"; 19. Decock, 124 g. 32' 47"; 20. Bobet, 124 g. 34' 27"; 21. Goasmat, 124 g. 35' 12"; 22. De Hertog, 124 g. 37' 28"; 24. Dotto, 124 g. 46' 48"; 25. Rosseel, 124 g. .51' 38"; 26. Gauthier, 124 g. 53' 36"; 27. Robic, 124 g. 55' 48"; 28. Franchi, 125 g. 05' 12"; 29. Lévêque, 125 g. 05' 17"; 30. Sommer, 125 g. 09' 00"; 61. Walkowiak, 126 g. 36' 56".

Francja wzmocniła swoją pozycję w klasyfikacji drużynowej

Po etapie z Briançon do Aix les Bains, dzięki trójce Gauthier, L. Lazaridès i Barbotin, drużyna francuska zwiększyła o 6 prawie minut swoją przewagę nad drugą z kolei drużyną belgijską. Klasyfikacja przedstawia się następująco:

1. Francja 369 godzin 38' 55".
2. Belgia 370 godzin 29' 24".
3. Włochy 370 godzin 58' 59".
4. Est-Sud-Est 371 godzin 28' 04".
5. Ouest-Sud-Ouest 371 godzin 28' 48".
6. Szwajcaria 372 godzin 24' 42".
7. Hiszpania 373 godzin 52' 26".
8. Ile de France - Nord--Ouest 374 godzin 31' 07".
9. Paryż 375 godzin 01' 41".

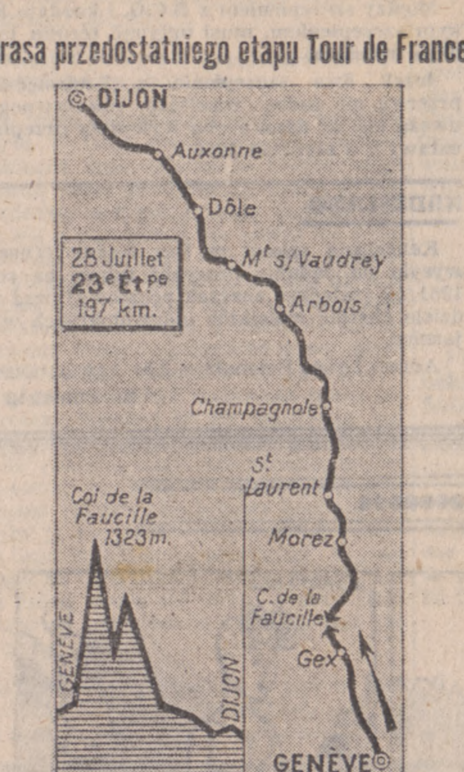
Géminiani najlepszym kolarzem górskim

1. Géminiani 60 punktów.
2. Bartali 46 punktów.
3. Coppi i Koblet 44 punktów.
4. B. Ruiz 39 punktów.
6. Lazaridès 37 punktów.
7. Robic 23 punkty.
8. Gauthier i Dotto 22 punkty.
10. Bouchonnet 18 punktów.

Etapy Tour de France które pozostały do przebycia

23 etap 28 lipca Genève - Dijon . . . . . 197 km
24 etap 29 lipca Dijon - Paris . . . . . 317 km

Trasa przedostatniego etapu Tour de France



(Foto: Record)

Trasa 23 i przedostatniego etapu Tour de France wynosi 197 kilometrów i prowadzi z Genewy do Dijon. Pierwsza połowa tej trasy jest dość trudna ,gdyż przechodzi przez teren górzysty, między innymi przez szczyty Faucille i Savine. Ten pierwszy szczyt zaliczony jest do 3. kategorii w wyścigu o Wielką Nagrodę Gór. Jak wiadomo, w konkurencji tej prowadzi zdecydowanie Géminiani przed Bartalim.

Zboralski w Valenciennes

VALENCIENNES. — Rozmowy w sprawie przeniesienia doskonałego piłkarza Zboralskiego z Marsylii do Valenciennes zostały zakończone. W przyszłym sezonie piłkarz polski będzie grał w barwach tegorocznego finalisty rozgrywek o puchar Francji. Klub Valenciennes zapłacił za Zboralskiego 4 miliony. Klub ten prowadzi równocześnie rozmowy o ściągnięcie do siebie Marjewskiego z Metzu.

—:-:—

U „Rapida" Lens

W niedzielę, dnia 29. 7. Klub Sportowy „Rapid" Lens zwołuje walne zebranie o godz. 10-ej rano w siedzibie „Café Angelo".

Zaprasza się wszystkich członków oraz graczy, jak również tych, którzy życzyli sobie zagrać w „Rapidzie". Zarząd

BULLY. — Klub sport. „Gwiazda" Bully podaje do wiadomości członków, że zebranie klubu odbędzie się w niedzielę dnia 29 lipca w sali zebrań u p. Pawlaka o godz. 11-tej. Uprasza się o przybycie graczy oraz wszystkich członków. Klub prosi o punktualne przybycie. Ważne sprawy klubowe. Zarząd.

HAILLICOURT. — Zebranie Klubu Sport. „Fortuna" odbędzie się dnia 5. VIII. br. o godz. 16. Prosi się o przybycie wszystkich graczy i sympatyków.

Zarząd Fortuny prosi równocześnie swych wszystkich graczy, którzy posiadają ubiór klubowy, aby go zwrócili na ręce kolegi Wróbla w lokalu do dnia 5. VIII. br.

Zarząd

Związek Kupców i Rzemieślników

Komunikat Rady Naczelnej Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji

W dniu 19 bm. odbyło się kwartalne zebranie Rady Naczelnej Związku Kupców i Rzemieślników przy współudziale Zarządów Okręgowych.

Zebranie to było poświęcone sprawom aktualnym, które ze względu na okres wakacyjny musiały być załatwione, a mianowicie:

1 — Wystawa Rzemiosła w Arras

Rada rozpatrywała zaproszenie Chambre des Métiers w Arras do wzięcia udziału w Wystawie sztuki rzemieślniczej, która odbędzie się w okresie od 15 do 23 września br. Po dłuższej i wyczerpującej dyskusji postanowiono jednomyślnie wziąść udział w tej wystawie.

Ponieważ dzień 16 września został poświęcony specjalnie dla Polaków i nosić będzie nazwę Dnia Polskiego, w którym wezmą udział przedstawiciele rządu francuskiego i wybitne osobistości świata gospodarczego, w związku z powyższym Rada Naczelna postanowiła, niezależnie od udziału wystawców sztuki rzemiosła polskiego, podkreślić ważność tego dnia pod względem propagandowym i zaprosić do udziału w części propagandowej inne organizacje polskie, jak chór, zespół tańców ludowych i orkiestrę.

Sprawę załatwienia tej części programu w okresie wakacyjnym Rada Naczelna powierzyła Zarządowi Głównemu.

2 — Kursy dokształcające

Biorąc pod uwagę okres wakacyjny, Rada Naczelna postanowiła przerwać prowadzenie kursów od 1 sierpnia do 15 września z tym zastrzeżeniem, że przed 15 sierpnia zbierze się Komisja Oświatowa celem opracowania drugiej części programu kursów dokształcających, który zostanie wysłany do wykładowców celem wprowadzenia w życie z dniem otwarcia kursów po przerwie wakacyjnej. Zwołanie Komisji Oświatowej Rada Naczelna poleciła Zarządowi Głównemu.

W programie kursów dokształcających w następnym okresie będzie uwzględniona w szerokich rozmiarach technologia poszczególnych zawodów, i dlatego też Komisja Oświatowa będzie miała trudne zadanie do opracowania programu a w szczególności wyszukanie odpowiednich fachowców branżowych.

3 — Polska Centrala Handlowa

Rada Naczelna przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie komisji wyznaczonej do uzgodnienia współpracy Związku z P. C. H., a mianowicie:

a) P. C. H. zobowiązała się umieszczać regularnie ogłoszenie płatne w naszym miesięczniku.

b) Następnie na cele Związkowe i Oświatowe P. C. H. przyjęła zobowiązanie opodatkowania się ½ proc. przy obrotach do 60 milionów a 1 proc., gdy obroty przekroczą tę kwotę. Wobec powyższego układu Rada Naczelna postanowiła zwrócić się z apelem do całego zorganizowanego Kupiectwa, by o ile możności jak najusilniej popierali tę placówkę przy czynieniu zakupów artykułów.

4 — Stypendium

Rada Naczelna po zapoznaniu się z treścią listu ks. Olejnika, dyr. Internatu Polskiego w Bethune uchwaliła ufundowanie jednego stypendium dla najuboższego i najzdolniejszego ucznia Internatu na rok szkolny 1951—52.

5 — Miesięcznik „Kupiec i Rzemieślnik Polski we Francji"

Na skutek jednomyślnej opinii Rada Naczelna postanowiła, by organ Związkowy „Kupiecg i Rzemieślnik" nie był wysyłany pod opaską bezpośrednio do członków, natomiast Okręgi otrzymywać będą pewną ilość egzemplarzy pod adresem Prezesa, tak, że biuletyn zostanie doręczany członkom na zebraniu Okręgu.

ZARZĄD GŁÓWNY

—:-:—

MARLES-les-MINES. — Sekcja Czeladnicza przy Okr. V. Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich zwołuje swe zebranie na dzień 29. VII. 51. o godz. 10-tej w lokalu p. Michalczaka (obok kina Variété). Sprawa wyjazdu do Abbeville i St. Valery sur Somme. Urządzenie balu całonocnego, oraz sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich obowiązkowa. Zarząd.

Bractwa Kurkowe

AUCHY-les-MINES. — Bractwo Kurkowe urządza zebranie dnia 29 lipca o godz. 11-tej na sali p. Perza. Wpis nowych członków. O liczny udział prosi Zarząd.

Teatr - Śpiew - Muzyka

ROUVROY. — Koło śpiewu „Chopin" z Rouvroy urządza swe zebranie w niedzielę 29 lipca br. o godz. 15-tej w siedzibie. O liczny udział prosi Zarząd.

BRUAY-en-ARTOIS. — Koło Muz. „Wesoły Tułacz" zawiadamia swych członków, iż dnia 29. VII. nie ma próby. Następna próba orkiestry symfonicznej odbędzie się 5. sierpnia br.

Marciniak Jan, dyrygent.

HOUDAIN. — Zarząd Klubu Mandolinistów „Sonora" z Houdain zawiadamia swych członków i członkinie, że wycieczka urządzona do Berck-Plage na 12, 13, 14 i 15 sierpnia odbędzie się autobusem. Członkowie którzy pragną wziąć udział w tej wycieczce powinni się zgłosić w niedzielę.

HOUDAIN. — Klub Mandolinistów „Sonora" zawiadamia, że z okazji „dukasu" w Divion, 29-go lipca urządza wielki koncert, urozmaicony polskimi pieśniami ludowymi w sali kina „Kursaal" w Divion. Koncert ten będzie dany podczas kina w przerwie.

Wymarsz Klubu do Divion o godz. 6.30 od p. Pawłowskiego.

Przypominamy raz jeszcze, że lekcje wciąż się odbywają o godzinie 10.30. Obecność każdego muzykanta obowiązkowa. Sekretarz Klubu

ROUVROY. — Tow. Polek im. św. Jadwigi urządza wycieczkę do Aubigny-au-Bac dnia 16. sierpnia. Zapisy przyjmuje prezeska do 10. sierpnia. Koszta podróży 130 franków.

Sokół

NOEUX-LES-MINES. — Tow. Gimn. „Sokół" Noeux, podaje swym członkom do wiadomości, iż bierze udział w Rocznicy Tow. Hodowców drobiu w miejscu, w niedzielę, 29-go lipca. Zbiórka wszystkich członków o godz. 15.30 przy sali Polskiej — ulica Moussy. O liczny udział prosi ZARZĄD

Kombatanci

LENS, miasto. — Oddział I. Z.U.P.R.O. zawiadamia swych członków, że półroczne zebranie odbędzie się w niedzielę 29. lipca o godz. 11-tej w siedzibie — Place du Cantin, 22, — u p. Durskiego (dawniej p. Swendra). Bardzo ważne sprawy.

O liczny udział prosi ZARZĄD

Sympatycy, mający zamiar zapisać się do Z.U.P.R.O., mogą również przybyć na powyższe zebranie.

HOUDAIN. — Stow. Rez. i b. Wojsk. w Houdain odbędzie swe zebranie dnia 29. VII. br. o godz. 16-tej w sali p. Pawłowskiego. Obecność wszystkich członków wymagana. Sympatycy mile widziani.

ZARZĄD

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować **„Narodowiec" LENS** (P. de C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre